

poradnik BIBLIOTEKARZA

Maj

5/2000

- KATARZYNA WOLFF: Książka w Polsce w latach 1989-1999
- Bibliotekarz – zawód o wielu obliczach
- Klasy ósme żegnają swoją szkołę.
Scenariusz imprezy szkolnej

8 maja – Dzień Bibliotekarza



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

**NOWOCZESNE CENTRUM
INFORMACYJNE SZKOŁY**

BIBLIOTEKA SZKOLNA MOL

**JEDYNY KOMPUTEROWY
PROGRAM BIBLIOTECZNY**

**zalecany przez
Ministerstwo Edukacji Narodowej
dla bibliotek szkolnych**

**- w zestawie zalecanych
środków dydaktycznych nr 0140**

**WYKONANY SPECJALNIE
DLA BIBLIOTEK SZKOLNYCH**

**POSIADA WSZYSTKIE
FUNKCJE POTRZEBNE
W BIBLIOTECE
SZKOLNEJ**

**PONAD 1700 SZKÓŁ
KORZYSTA
Z PROGRAMU**



ZYSKASZ NA CZASIE - JUŻ ZACZNIJ PRACĘ Z "MOLEM"

MOL  Sp. z o.o.

81-340 Gdynia
ul. Hryniewickiego 10
tel./fax (058) 661 15 83
tel./fax (058) 620 39 53
e-mail: mol@mol.com.pl



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

51-657 Wrocław
ul. Kazimierska 15
tel. (071) 348 01 01
fax (071) 348 01 03
e-mail: vulcan@vulcan.edu.pl

Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 5 (602), 2000

W NUMERZE

Od redaktora	2
PROBLEMY ● DOŚWIADCZENIA ● OPINIE	
Katarzyna Wolff	3 Książka w Polsce w latach 1989-1999
Ewa Stachowska-Musiał	7 Bibliotekarz – zawód o wielu obliczach
Lucjan Biliński	9 Ratowanie zagrożonych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych
RELACJE	
Ewa Ludian	11 O współczesnej książce w Bibliotece Narodowej
KOMUNIKATY	
	14 Najlepsze prace magisterskie z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Konkurs
	15 Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie
RECENZJE	
	16 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! (oprac. J. Chruścińska)
Michał Rogoź	17 Co czytać, aby łatwiej radzić sobie w życiu
KSIĄŻKA	
<i>Salon Pisarzy</i>	
Małgorzata Kisilowska	18 Janusz Krasiński w polskiej rzeczywistości
<i>Salon Wydawców</i>	
Małgorzata Kisilowska	18 Muza – plany wydawnicze na targi w Warszawie i Frankfurtach
<i>Świat książki dziecięcej</i>	
Lidia Błaszczak	19 Dzieciństwo w koloniach
Ewa Gruda	20 Anioł?
Eryk Ostrowski	20 Szacunek – o nowej książce Zofii Beszczyńskiej
<i>Kalejdoskop</i>	
Bogdan Klukowski	23 Internet jako narzędzie informacji
BIBLIOTEKA ● ŚRODOWISKO	
Grażyna Koralewska,	24 Wychowanie w gimnazjum
Teresa Roguszka	25 Jak sobie radzić w trudnych czasach?
Mariola Zujko	26 Biblioteczna edukacja rodziców
Stanisława Niedziela	27 Książnica siedlecka w gronie osiemdziesięciolatków
Krystyna Kuźmińska	
WARSZTATY CZYTELNICZE	
Anna Góra, Magdalena Graczyk	28 Klasy ósme żegnają swoją szkołę. Scenariusz imprezy szkolnej
<i>Prawo biblioteczne</i>	
Krystyna Kuźmińska	32 Wynagradzanie pracowników bibliotek
<i>Z żalobnej karty</i>	
Jadwiga Kusior	33 Teresa Masłoń (1949-1999)
INFORMACJE ● KOMUNIKATY ● DONIESIENIA	33

drodzy czytelnicy

Maj jest w naszym kraju miesiącem tradycyjnie związanym z książką, czytelnictwem oraz bibliotekami. W tym pięknym i ukwieconym okresie bibliotekarze obchodzą swoje święto – DZIEŃ BIBLIOTEKARZA (8.05.). Z tej okazji w licznych bibliotekach odbędą się uroczyste spotkania, sesje, odczyty. Będą gratulacje, życzenia, kwiaty, odznaczenia za zasłużoną pracę... ale także refleksje nad obecną trudną sytuacją polskiego bibliotekarstwa i jego perspektywami. Nieco później będą miały miejsce w Warszawie Międzynarodowe Targi Książki, gdzie będzie można pobuszować wśród setek najnowszych książek zagranicznych i polskich. W okresie między Światowym Dniem Książki (23.04.) a targami warszawskimi króluje książka – w różnych odmianach i odcieniach oraz problemy z nią związane.

Te właśnie akcenty dominują w numerze majowym „Poradnika Bibliotekarza”. Polecam zatem uwadze szanownych czytelników artykuł Katarzyny Wolff (autorki licznych publikacji nt. czytelnictwa, drukującej bardzo często w „Notesie Wydawniczym” i debiutującej na łamach „Poradnika”) pt. „Książka w Polsce w latach 1989-1999”, będący rodzajem syntezy społecznego zasięgu książki w minionym dziesięcioleciu, ze szczególnym wskazaniem na specyfikę wzrostu i spadku czytelnictwa w kontekście społecznych uwarunkowań, zainteresowań lekturowych i wykształcenia czytelników. Z tym obszernym opracowaniem koresponduje relacja z sesji nt. „Książki 1989-1999”, zorganizowanej w lutym br. przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN w Warszawie (autorstwa Ewy Ludian). Ze świętem bibliotekarza wiążą się refleksje Ewy Stachowskiej-Musiał o zawodzie bibliotekarza, który na przełomie XX i XXI w. przechodzi swoistą metamorfozę, oscylując w kierunku bibliotekarza menedżera, pracownika informacji, mediów, animatora, informatologa, edytora, dokumentalisty itp. Lista uzupełniających zawodów i specjalności może być długa. Jest to obecnie – jak słusznie zauważyła autorka tekstu – zawód o wielu obliczach i dużych perspektywach. Zawód ceniony i szanowany za granicą, a w Polsce wciąż mający bardzo niską pozycję i uważany często za najtrudniejszą profesję (jest to opinia jednego z telewizorów). Artykuł Lucjana Bilińskiego nt. ratowania zagrożonych zbiorów bibliotecznych ma głośną wymowę społeczną, zwraca bowiem uwagę na zły i ciągle pogarszający się stan XIX i XX-wiecznych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych z powodu ich zakwaszenia. Autor przedstawia wieloletni program ratowania naszego dziedzictwa narodowego w latach 2000-2008, zakładający ścisłą współpracę Biblioteki Narodowej, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Biblioteki Jagiellońskiej oraz innych instytucji. Jak zwykle polecam materiały zawarte w dziale Biblioteka. Środowisko i Warsztaty Czytelnicze. Tym razem żegnamy z klasami ósmymi szkołę podstawową (scenariusz do wykorzystania). Tradycyjnie na swoich czytelników czekają stałe działy, rubryki i cykle.

Wydawnictwo SBP i redakcja „Poradnika” rozważają możliwość wydawania nowej serii, tematycznie związanej charakterem z naszym pismem pt. „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza”, zawierającej głównie materiały metodyczne, przeznaczone do pracy z czytelnikiem. W ciągu roku ukazywałyby się 4 zeszyty o objętości ok. 50 stron. W numerze pierwszym chcielibyśmy zamieścić scenariusze różnych uroczystości szkolnych, w następnych – scenariusze wystaw, lekcji bibliotecznych, imprez organizowanych przez biblioteki, zestawienia bibliograficzne na określony temat itp. Autorami tych materiałów mogą być zarówno nauczyciele, jak i bibliotekarze, autorzy, którzy już pisali do „Poradnika” oraz nowe osoby, które podejmą trud przygotowania tekstów i nadania im do redakcji. Ciekawi jesteśmy Państwa opinii na ten temat. Czy „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza” zyska zainteresowanie obecnych a także nowych czytelników? Czy jest potrzebna? Czekamy na opinie, sugestie i uwagi naszych czytelników. Czekamy na Państwa teksty!

Z okazji Dnia Bibliotekarza życzę naszym czytelnikom wszelkiej pomyślności w życiu osobistym oraz satysfakcji z wykonywanego zawodu.



Książka w Polsce w latach 1989-1999

KATARZYNA WOLFF

Dlaczego właśnie książka?

Dobiegła końca pierwsza dekada przemian w naszym kraju: politycznych, ekonomicznych, społecznych, które objęły także całą branżę wydawniczo-księgarską, odbiły się w bibliotekarstwie oraz zaznaczyły w tym, co z mojego punktu widzenia najistotniejsze, a mianowicie – zasięgu książki w polskim społeczeństwie. I właśnie doświadczenia tego czasu warto spróbować jeszcze na gorąco uporządkować, i choćby wstępnie, podsumować. Patrząc bowiem na społeczny obieg książek w ciągu ostatnich 10 lat oraz śledząc różne wypowiedzi, które towarzyszyły tworzącemu się w tym czasie ich rynkowi, można zauważyć i złudzenia, które się rozwiały, i nadzieje, które się nie spełniły, i niepokoje, które – na szczęście – okazały się przedwczesne. Jednocześnie jest to dobry moment, by wskazywać niebezpieczeństwa, których niestety, nie udało się uniknąć, a pośrednio także te, które dopiero mogą nam grozić.

Zanim jednak przejdę do zaprezentowania doświadczeń ostatniej dekady skonstatuję co najmniej dwa wyjaśnienia.

Pierwsze dotyczy pytania o książkę. Czy dziś, w dobie kultury określanej jako multimedialna, w której coraz większą rolę odgrywają elektroniczne środki przekazu, w dobie np. poszukiwania zupełnie nowych modeli edukacyjnych potrafiących sprostać współczesnemu tempu rewolucji naukowo-technicznej, mówienie o książce, na ogół zresztą w jej tradycyjnej postaci, nie jest jakimś anachronizmem? I otóż, na podstawie wyników badań właśnie nad społecznym zasięgiem książki muszę wątpliwościom tym dać zdecydowany odpór. Okazuje się bowiem, że społeczne, ekonomiczne, że już o kulturowych nie wspomnę, skutki obecności książek (wyrażające się ich kupowaniem, posiadaniem w domu, a zwłaszcza czytaniem) są nie do przecenienia. Każdy z wymienionych wskaźników jednoznacznie stratyfikuje społeczeństwo, a kierunek tej stratyfikacji pozostaje stale taki sam, powiem więcej, ostatnie lata wskazują, że zależność ta nawet się nasila. Najprościej przedstawię ją następująco. Po jednej stronie mamy tę część społeczeństwa, która książki czyta, kupuje, posiada w domu. I ta jest wykształcona, co najmniej na poziomie szkoły średniej, stosunkowo młoda, mieszka w miastach, na ogół większych, pracuje w „lepszych” zawodach i na wyższych stanowiskach, uczy się, studiuje, dobrze ocenia swoją sytuację materialną. Natomiast po

stronie przeciwnej znajdujemy tych, którzy książkami się nie interesują – niczego nie czytają, nie kupują, nie gromadzą w domu. Ci, przeciwnie, są niewykształceni, w najlepszym razie ukończyli jakąś szkołę zasadniczą, mieszkają na wsi lub w małych miasteczkach, są starsi, pracują w „gorszych” zawodach i na niższych stanowiskach, a część z nich czas zawodowej aktywności ma już za sobą i utrzymuje się z emerytury lub renty, osoby te na ogół nie uczą się i nie doksztalcają, a swoje warunki materialne oceniają jako złe. Łatwo więc zauważyć, że obecności książki towarzyszą pod każdym względem lepsze cechy społecznego usytuowania, zaś jej brak łączy się ze społecznym – nie waham się użyć tego słowa – upośledzeniem. A skoro lektura czytelników wzbogaca, domowe księgozbiory ułatwiają naukę, a nawet do niej zachęcają, to wiadać też, że koło się zamyka i ci, którzy już mają się nie najgorzej mogą liczyć jeszcze na poprawę swojej sytuacji, podczas gdy osoby znajdujące się w sytuacji i tak trudniejszej, nie mają też na ogół na co liczyć.

I w tym miejscu dygresja. Przypomnę swego czasu dość obszernie komentowane w mediach, badania nad piśmiennością, które na zlecenie OECD przeprowadzono w 8 krajach Ameryki Północnej i Europy, w tym w Polsce. Rzecz działa się w 1994 r. i chodzi mi w tym momencie nie tylko o wyniki wspomnianego sondażu, lecz także o intencje, które legły u podstaw przeprowadzenia tak szeroko zakrojonego oraz, czego nikt nie ukrywał, kosztownego badania. Jego organizatorzy właśnie w piśmienności, a więc sprawności odczytywania ze zrozumieniem różnego typu tekstów, widzieli podstawową cechę określającą zdolność jednostek, a co za tym idzie całych społeczeństw do szybko zachodzących zmian, umiejętność skutecznego uczenia się, podatność na przyswajanie wiedzy, otwartość na wszelkie zmiany i innowacje, szczególnie związane z zawodową mobilnością. Badania udowodniły, że utrzymanie populacji na wysokim poziomie piśmienności leży w dobrze pojętym ogólnym interesie. Stanowi bowiem czynnik wzrostu ekonomicznego kraju, podstawę rozwoju społecznego i kulturalnego, a dla jednostki wręcz nieodłączny warunek funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie. Wyniki natomiast wspomnianego sondażu okazały się w przypadku Polski zaskakująco zbieżne z wynikami badań, notabene nieporównywalnie tańszych, właśnie zasięgu książki¹. 2/5 mieszkańców naszego kraju sytu-

¹ Szczegółowo pisała o tym G. Straus, omawiając czytelnictwo książek w 1996 r. – G. Straus: *O czytelnictwie książek w 1996 r.* W: G. Straus, K. Wolff: *Zainteresowanie książką w społeczeństwie polskim w 1996 r.* Warszawa 1998 s. 22-24.

ujące się na dwóch najniższych poziomach piśmienności, poziomach, które faktycznie oznaczają wyłączenie osób legitymujących się takimi kompetencjami z nowoczesnego, demokratycznego społeczeństwa, to jego nie zainteresowana książkami część, która książek nie czyta, nie kupuje i nie posiada w swoim najbliższym otoczeniu. Zasięg książki w społeczeństwie stanowi po prostu miarę jego nowoczesności, co jest chyba najlepszą odpowiedzią na pytanie – dlaczego właśnie książka?

Spółeczny zasięg książki w badaniach

Gdy chodzi zaś o zasięg książki we współczesnym polskim społeczeństwie, to okazuje się, że nasza wiedza na ten temat jest całkiem spora. A zawdzięczamy ją prowadzonym systematycznie w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej badaniom. W tym miejscu więc jeszcze kilka informacji na ten temat.

Można powiedzieć, że wszystko zaczęło się już na początku lat 70., kiedy to na podstawie obszernych materiałów empirycznych zebranych przez GUS Elżbieta i Edmund Wnuk-Lipińscy przygotowali raport mówiący o kształtowaniu się potrzeb czytelniczych². Później były duże, wykonane już w pełni samodzielnie, badania w połowie lat 80., które zaowocowały dwoma opracowaniami: raportem autorstwa Andrzeja R. Zielińskiego i pracą Grażyny Straus *Powszechność i powszedniość lektury*, w której autorka dzięki jakościowej analizie wykazała, na czym polegała powszedniość niepowszechności czytania w tym czasie³. Lecz dopiero po 1989 r. w warunkach gospodarki rynkowej, pozbawienia państwa monopolu w zakresie produkcji i dystrybucji książek i zniesienia cenzury odbiorca (tj. czytelnik oraz nabywca) zaczął się naprawdę liczyć, a co za tym idzie powstała także potrzeba częstszego mu się przypatrywania. Począwszy więc od 1992 r., co dwa lata Instytut prowadzi badania na temat społecznego zasięgu książki, mamy zatem nadzieję, że i rok bieżący zostanie takim sondażem podsumowany. Badania te prowadzone są na ogólnopolskich próbach reprezentatywnych, a od pewnego czasu ich realizację powierzamy profesjonalnym instytucjom badania opinii. Współpracowaliśmy kolejno z Demoskopem, OBOP, ostatnio CBOS. Bardzo dbamy o metodologiczną poprawność badań, szczególnie zależy nam na ich porównywalności, stąd stały zestaw pytań i standard ich opracowania, stałe wskaźniki określające zasięg książki oraz przyjmowane jako zmienne niezależne cechy społeczno-demograficzne, stały czas obserwacji – zawsze obejmujący rok. Podstawowy walor tego rodzaju badań sprowadza się bowiem właśnie do możliwości śledzenia zjawisk w dłuższym czasie i odróżniania

tego, co ma cechy jedynie krótkotrwałego fenomenu od – jak można na ich podstawie sądzić – utrwalających się tendencji. Tradycyjnie, prowadząc badania nad społecznym zasięgiem książki, w pierwszym rzędzie zwracamy uwagę na zachowania czytelników: intensywność ich lektur, rodzaj literatury, którą wybierają, najpopularniejsze wśród nich książki, preferowanych autorów, wykorzystywane źródła dostępu do publikacji. Jednak po 1989 r. we wszystkich sondażach nie mniej ważne są dla nas również zachowania nabywców. Bo choć stanowią one tylko jeden z elementów aktualnego rynku książki, to nie trudno zauważyć, że w obecnych warunkach to właśnie nabywcy w największym stopniu weryfikują działania wydawców, księgarzy, kolporterów, hurtowników, czyli po prostu wszystkich przedstawicieli książkowej branży. U podstaw ich zachowań stoi przecież zakorzeniony w kulturze i tradycji społeczeństwa pogląd na temat książki jako źródła wiedzy, informacji, rozrywki, którego ostatecznym sprawdzianem jest, oczywiście, każdorazowo stan czytelnictwa. Nabywcy książek to są klienci, których decyzje („kupić czy nie?”, „gdzie i za ile?”) wpływają na kształt rynku, i osoby, które przez fakt wyboru właśnie książki manifestują swoje preferencje kulturalne. Jak już bowiem było powiedziane, poznając stosunek społeczeństwa do książki, można wiele powiedzieć o samym społeczeństwie, co z kolei, nie ukrywam, czyni dla nas badania nad zasięgiem książki szczególnie atrakcyjne.

Na podstawie tego rodzaju badań dowiadujemy się o czytaniu książek i ich kupowaniu, a w efekcie po prostu o nas samych na przestrzeni ostatnich 10 lat?⁴

Co czytamy?

Początek lat 90. upłynął pod znakiem chaosu, ale i nadrabiania zaległości. Wszystko to zaowocowało zasięgiem książki, którego ani wcześniej ani później osiągnąć się nie udało. W 1992 r. 70% dorosłych (tj. mających 18 i więcej lat) mieszkańców naszego kraju zadeklarowało czytanie książek, a 55% ich kupowanie. O specyfice tego czasu decydowała z całą pewnością bogata oferta, wcześniej przecież reglamentowanej, literatury popularnej: Jadwiga Courthis-Mahlerowa, Helena Mniszczówna, Tadeusz Dołęga-Mostowicz, Alistair MacLean, Frederick Forsyth, Ken Follett, Robert Ludlum, serie «Wyspy Szczęścia», «Namiętności», że już o harlequinach i cyklu Margit Sandemo wydawnictwa Pol-Nordika nie wspomnę, oraz książki „chwili”, po których wszyscy spodziewali się wyjaśnień, najlepiej sensacyjnych, na temat najnowszych wydarzeń – relacje głównie polityków: Edwarda Gierka, Wojciecha Jaruzelskiego, Jerzego Urbana, do których dołą-

² E. i E. Wnuk-Lipińscy: *Problematyka kształtowania się potrzeb czytelniczych*. Warszawa 1975.

³ A. R. Zieliński: *Spółeczny zasięg książki w Polsce (raport z badań)*. Warszawa 1988; G. Straus: *Powszechność i powszedniość lektury*. Warszawa 1993.

⁴ G. Straus, K. Wolff: *Polacy i książki. Spółeczna sytuacja książki w Polsce w 1992 r.* Warszawa 1996; G. Straus, K. Wolff: *Czytanie i kupowanie książek w Polsce w 1994 r.* Warszawa 1996; G. Straus, K. Wolff: *Zainteresowanie książką w społeczeństwie polskim w 1996 r.* Warszawa 1998.

czyły inne znane osoby: dziennikarze, aktorzy, pisarze. Reakcje obserwatorów i „znawców” na to, co się wówczas działo były różne. Jedni – w bogatej ofercie masowo produkowanej i łatwo dostępnej literatury popularnej dostrzegli szansę na poszerzenie zasięgu książki, co w pierwszym momencie wcale nie było pozbawione podstaw, jako że wśród nowopozyskanych w tym czasie dla książki osób znaleźli się wcześniej nią w ogóle nie zainteresowani, nisko wykształceni (zaledwie po szkole podstawowej lub zasadniczej zawodowej) mieszkańcy wsi i mniejszych miejscowości. Inni „znawcy” – przeciwnie – ubolewali nad upadkiem czytelniczej kultury, mówili, że wydawcy psują nasze narodowe gusta. Rychło jednak okazało się, że ani jedni, ani drudzy nie mieli racji. Zasięg książki zaczął się dość szybko i systematycznie zmniejszać – i o ile na początku można było jeszcze podejrzewać, że wszystko po prostu wraca do normy ustalonej jeszcze przed 1989 r., to już wyniki ostatniego sondażu tych złudzeń nas pozbawiły. Okazało się, że zainteresowani książkami zaczynają stanowić w naszym społeczeństwie mniejszość – w 1998 r. przeczytanie, przejrzanie przynajmniej 1 publikacji w ciągu całego roku zadeklarowało 48% dorosłych Polaków, zaś kupno jednej książki – 42%. Gwałtownie spadło też zainteresowanie literaturą popularną. Sensacja, horror, romans na czele z przysłowiowymi harlequinami nie bawią nas tak powszechnie jak na początku lat 90., a książki „chwili” chyba po prostu nas rozczarowały, bo choć nadal pojawiają się na rynku, to na masowego odbiorcę nie mogą już przecież liczyć. Jedynie fantastyka może poszczycić się wierną publicznością, która, gdy chodzi o jej liczebność, nawet nieznacznie, ale za to systematycznie, powiększa się. Można więc powiedzieć, że ani nadzieje jednych, ani obawy drugich się nie potwierdziły.

Czytelnicy książek, a w jeszcze większym stopniu ich indywidualni nabywcy postawili przede wszystkim na szeroko pojętą książkę edukacyjną, którą Robert Escarpit w swej pisanej w latach 60. *Revolucji książki* określił mianem funkcjonalnej, wskazując na jej głównie użytkowe przeznaczenie⁵. Gwoli ścisłości dodajmy, że w takim kierunku zainteresowań nie było, oczywiście, niczego zaskakującego, również u nas zainteresowanie tym typem publikacji rosło, lecz dopiero po 1989 r. nieskrępowani ideologią, uwolnieni od reglamentacji wydawcy mogli wreszcie w pełni oczekiwaniami czytelników i nabywców realizować. W 1998 r. co czwarty czytelnik i co piąty nabywca wybrał książki szkolne: podręczniki, lektury, ewentualnie inne pomoce, publikacje encyklopedyczno-poradnikowe przyciągnęły uwagę co szóstego czytelnika, a w wypadku nabywców aż 2/5, jednych i drugich w jednakowym stopniu (14%) zainteresowała literatura fachowa. Warto może też dodać, że gdy chodzi o ten ostatni typ publikacji, to obserwujemy wręcz skokowy wzrost zainteresowania, w przypadku nabywców w latach 1992-1998 aż 4-krotny.

Jednak o korzyściach płynących z lektury tego rodzaju książek przekonani są głównie ci, którzy już coś wiedzą, którzy chcą się uczyć i – co nie jest bez znaczenia – uczyć się potrafią. W efekcie więc i czytelnicy, i nabywcy to w coraz większym stopniu osoby legitymujące się odpowiednim, przynajmniej na poziomie szkoły średniej wykształceniem, mieszkające w miastach, pracujące w „lepszych” zawodach, na wyższych stanowiskach, zamożniejsze. Społeczny skutek tych zmian jest jednoznaczny – powiększają się, w tym wypadku za sprawą dostępu do książki i otwartości na ten środek przekazu, dysproporcje między wykształconymi i nie, mieszkańcami miast i wsi, mieszkańcami dużych aglomeracji i małych miejscowości, tradycyjnie rolniczymi regionami kraju i regionami bardziej zurbanizowanymi, osobami lepiej sytuowanymi i uboższymi (posługują się tylko wskaźnikami pozycji społecznej przyjętymi w badaniach, na które się tu powołuje, choć można wskazać i inne). Książka nie jest ani masowo czytana, ani powszechnie kupowana – przejawiający zainteresowanie nią, tj. czytelnicy i nabywcy, coraz częściej sytuują się na wyższych piętach społecznej drabiny. Charakterystyczny przykład. Obserwujemy, że w latach 1992-1998 liczba nabywców książek najbardziej spada w grupie osób między 18 a 24 rokiem życia. Jednocześnie 4%-towa w skali całego kraju zbiorowość posiadaczy CD-ROM-owej postaci książek, to w przeważającej liczbie właśnie 18-24-latkowie. Wyróżnia ich jednak nie tylko wiek, lecz również mieszkanie w dużym mieście, stosunkowo wysokie dochody, dobre wykształcenie, zazwyczaj jeszcze nadal podnoszone, praca w przyszłościowych zawodach i na lepszych stanowiskach. Dla tej części najmłodszych respondentów książka w formie tradycyjnej najwyraźniej więc natrafia już na konkurencyjne, nowocześniejsze jej postaci, podczas gdy druga część młodych osób (słabo wykształcona, mieszkająca na wsi i w małych miastach, pracująca w „gorszych” zawodach, a nieradko w ogóle nie znajdująca pracy, uboższa) w ogóle z książki rezygnuje. W tym wypadku scenariusz wydaje się prosty: gdy rosną ceny książek, czasopism, płyt, biletów do kina i na dyskotekę, ci, dla których nie są one niezbędne, którzy nie widzą korzyści płynących z lektury (bo – jak widzieliśmy – są właśnie niżej wykształceni, a w konsekwencji pozbawieni odpowiednich wzorów i nawyków) dokonując wyboru, którego podłoży jest również finansowe, preferują inne dobra i rozrywki.

Doświadczenia ostatniej dekady pokazały, że jakkolwiek największy wpływ na społeczny obieg książek posiadają obecnie instytucje edukacyjne, to także wydawcy i dystrybutorzy mają tu coś do powiedzenia. To głównie im zawdzięczamy, że w tym czasie struktura czytelników pod względem intensywności lektury w zasadzie się nie zmienia. Udział osób, uznanych za faktycznie czytające książki (tj. sięgające rocznie po co najmniej 7 tytułów) stanowi od

⁵ R. Escarpit: *Revolucja książki*. Warszawa 1969.

1994 r. w skali całego społeczeństwa niezmiennie 20%. A zatem – jak widać – z książki zrezygnowali ci, którzy mieli z nią tylko sporadyczne kontakty. Podobne zjawisko obserwujemy wśród nabywców. Tu grupa osób, których zakupy określiliśmy jako średnie (rocznie 5-11 tytułów) nawet się ostatnio nieco powiększyła, obejmując w 1998 r. blisko 2/5 wszystkich kupujących. Wy tłumaczenie tego jest bardzo proste: utrzymywanie stałych wskaźników, gdy chodzi o aktywne czytanie i średnie zakupy, zawdzięczamy różnym formom sprzedaży bezpośredniej, ze szczególnym uwzględnieniem – klubowej. Zauważmy bowiem, że niektóre kluby, np. Świat Książki, wręcz wymuszają zakup w ciągu roku co najmniej 5 tytułów. Trzeba przyznać, że taka struktura czytelników i nabywców, w której znaczącą i stałą część stanowią osoby bardziej książką zainteresowane, czytające i kupujące więcej, a nadto – jak można się domyślać – także systematyczniej, jest z punktu widzenia wydawcy i księgarza dużo korzystniejsza. W bezpośredniej i klubowej sprzedaży widzieć należy także przyczyny – obserwowanego w ostatnich latach – wzrostu zainteresowania książką wśród mieszkańców małych i średnich miast. Niestety nie dotyczy to już wsi, gdzie nic się nie zmienia, a ta przecież w polu zainteresowań właścicieli największych klubów książki w zasadzie się nie pojawia.

Kolejny przykład oddziaływania wydawców odnajdujemy, patrząc, jak zmienia się obieg książki religijnej. Dziś publiczność tego rodzaju publikacji jest starsza niż na początku lat 90., a przede wszystkim znacznie wyżej wykształcona. Zadecydowała o tym różnorodność oferty, w dużej części bardziej profesjonalnej, odpowiadającej właśnie potrzebom wykształconego odbiorcy.

Jak poszerzyć zasięg książki?

Przykładów wzajemnych zależności między, najogólniej mówiąc, nadawcami książek a ich odbiorcami można podać znacznie więcej i wszystkie one z pewnością mogą okazać się pouczające czy to dla wydawców, czy bibliotekarzy. Co byśmy nie powiedzieli, zawsze jednak powraca pytanie podstawowe – jak poszerzyć zasięg książki, i nawet – czy jest to w ogóle możliwe, w polskim społeczeństwie takim, jakim jest ono obecnie: generalnie raczej nisko wykształconym (przypomnijmy, że wykształcenie wyższe ma niespełna 8%, a przeszło 2/3 ukończyło w najlepszym razie zasadniczą szkołę zawodową), prowincjonalnym (blisko 4/5 ludności mieszka na wsi i w miastach liczących do 200 tys. mieszkańców), niezamożnym (blisko 40% stanowią ludzie żyjący na poziomie socjalnego minimum, a skalę ubóstwa ocenia się na ok. 16%). Pytanie to zadają wszyscy: widzący w tym swój interes wydawcy i dystrybutorzy, bibliotekarze, mam nadzieję, że również niekierownicy, światli, a przede wszystkim myślący perspektywnie politycy i samorządowcy.

Co na to badania zasiegowe? Wyniki ostatnich, jak widzieliśmy, raczej nie nastrajają optymistycznie – spada zasięg książki, zwłaszcza wśród najmłodszych jej odbiorców, powiększają się dysproporcje. Lecz przywoływane badania uświadamiają jeszcze inną prawidłowość. Dla osób, którym książka nie jest niezbędna, którzy jednak nie są jej przeciwni, sprawą bardzo ważną jest jak najłatwiejszy do niej dostęp, jej bliska, a nawet – powiedziałabym – narzucająca się obecność (by powołać się w tym miejscu na sukcesy klubów książki czy wydawnictwa Reader's Digest, uprawiającego dość specyficzne formy sprzedaży). Takiej sytuacyjnej bliskości książki nie sprzyjają jednak nasze domowe księgozbiory, o czym również przekonują wyniki prowadzonych w Instytucie badań. Co piąty pełnoletni obywatel naszego kraju, chcący się uczyć, dowiadywać, czy choćby po prostu czytać, nie może w żadnej mierze liczyć na domową biblioteczkę – znajduje w niej bowiem co najwyżej kilka, na ogół przypadkowych i nie najnowszych książek, ponadto na wsi z taką sytuacją mamy do czynienia aż dwukrotnie częściej. Pozostają więc biblioteki: publiczne, szkolne, publiczno-szkolne, miejskie, grodzkie – pod warunkiem, że będą to placówki odpowiednio usytuowane, dobrze wyposażone, w miarę nowoczesne i otwarte na bardzo różne potrzeby środowiska, dodajmy – sprowadzające się nie tylko do wypożyczania książek. I to jest też chyba jedyna odpowiedź na pytanie, czy można w jakiś sposób poszerzyć zasięg książki w polskim społeczeństwie, bo że warto o to zabiegać, jesteśmy przekonani, również dzięki wynikom badań czytelnicy.

Perspektywy czytelnictwa

Na świecie myśli się o tym wiele i poważnie. W jednym ze styczniowych dodatków do „Rzeczpospolitej” „Plus-Minus” Jerzy Górski, omawiając różne najnowsze raporty, m.in. UNESCO dotyczący Europejskiego Centrum Wyższego Wykształcenia, OECD „Alternatywy dla uniwersytetów” i „Edukacja dla przyszłości” oraz raport Europejskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów Kształcenia na Odległość, pokazuje, jak dziś w warunkach gospodarki opartej na wiedzy widzi się w najwyżej rozwiniętych krajach zachodnich zagadnienia ustawicznego kształcenia⁶. W krajach tych u progu XXI w. na edukacyjnym rynku obecne są państwa, instytucje publiczne oraz kapitał prywatny, poza wszystkim jest to bowiem rynek, na którym inwestowanie po prostu się opłaca. Autorzy jednego z przywoływanych raportów twierdzą więc na przykład, że pracownik z wyższym wykształceniem technicznym w USA spędzi jedną ósmą swego zawodowego życia do kształcąc się. Książka funkcjonalna pod każdą zatem postacią jeszcze długo będzie nam potrzebna.

⁶ J. Górski: *Prawnukowie Gutenberga*. „Rzeczpospolita”, „Plus-Minus” 2000 nr 12.

Co jednak z literaturą piękną? Że i ona jest niezbędna, przekonywał Günter Grass w swoim eseju wygłoszonym z okazji wręczenia mu nagrody, tym razem nie Nobla, lecz literackiej nagrody księcia Austrii w październiku ub. r. w Owiedo w Hiszpanii. Powiedział on wówczas m.in. *Gdy zatamują się ustroje wbrew własnej historii, jak to się niedawno stało z systemem radzieckim; gdy struktury władzy rozsypują się w nicość; gdy głupota zwycięzców woła o pomstę do nieba; gdy wolności towarzyszy nędza, a fale uchodźców wzbierają na kształt ostatniej masowej wędrówki ludów; gdy historia raz jeszcze katastrofalnie zawodzi, a kapitalizm – jedyna pozostała ideologia – blaknie, przybierając postać ogarniającego świat irracjonalizmu; gdy sens mają tylko kursy giełdowe, a wszystko ulega wahaniom w tym samym rytmie; gdy wreszcie cech historyków, zmęczonych walką o treść przypisów, gubi drogę wśród niepewności posthistorii – wówczas to rośnie znaczenie literatury. Żyje ona bowiem z kryzysów. Kwitnie na gruzach. Słyszysz, jak kornik draży swą drogę przez drewno (...) Książka, odepchnięta na bok, raz jeszcze nabierze wywrotowego charakteru. I znajdują się czytelnicy, dla których książki będą sposobem na życie. Wyobrażam sobie jak dzieci, przekarmione telewizją i znudzone gramy komputero-*

*wymi, siadają całkowicie pochłonięte nad książką i poddają się fascynacji opowiadaną fabułą*⁷.

Muszę przyznać, że byłam skłonna mu uwierzyć, zresztą zawsze lubiłam czytać książki, choć ostatnio rzadziej czerpałam z tego przyjemność. Gdy jednak w Teatrze Telewizji obejrzałam ostatnią sztukę Sławomira Mrożka *Piękny widok*, zrozumiałam, że Grass miał rację, i że w dobie wszechobecnej, globalnej informacji to właśnie literatura ma nam naprawdę coś do powiedzenia. O tym, że i inni ciągle czegoś w niej poszukują, znów dowiadujemy się z badań nad społecznym zasięgiem książki. W 1998 r. aż 20% czytelników i nieco ponad 10% nabywców wybrało, kierując się własnym gustem i posiadana wiedzą, bardzo różne utwory literackie, i nie były to ani książki propagowane przez szkołę, ani popularne czytadła spod znaku romansu, sensacji czy fantasy.

Na tym zakończę moje rozważania, choć na temat społecznego zasięgu książki w ostatniej dekadzie można by jeszcze powiedzieć niejedno.

⁷ G. Grass: *Drukowane słowo będzie górą*, „Forum” 1999 nr 51/52.

Dr Katarzyna Wolff jest kierownikiem
Zakładu Badań Czytelnictwa
Instytutu Książki i Czytelnictwa
Biblioteki Narodowej

Bibliotekarz – zawód o wielu obliczach

Refleksje z okazji Dnia Bibliotekarza

EWA STACHOWSKA-MUSIAŁ

Bibliotekarz to jeden z najstarszych zawodów świata. Kształtował się razem z powstawaniem i rozwojem bibliotek. W starożytności znaczył tyle, co strażnik ksiąg lub wiedzy i był zawodem dla wtajemniczonych, wymagał bowiem rzadkiej wtedy umiejętności czytania i pisania, a także orientacji w piśmiennictwie. Z biegiem wieków rozwój nauk, literatury i rosnąca nieustannie liczba publikacji spowodowały rozszerzenie ram tego zawodu o kolejne zadania: organizację, a następnie udostępnianie zgromadzonych księgozbiorów.

Ostatecznie zawód wykrystalizował się w XIX w. Wtedy właśnie powstały pierwsze organizacje zawodowe, szkoły bibliotekarskie, pojawiły się pierwsze czasopisma fachowe. Zawód bibliotekarza miał wówczas wysoką rangę – dość powiedzieć, że w księżnicach tego okresu tylko dyrektor biblioteki mógł zajmować to stanowisko¹.

¹ Do dziś to znaczenie zachowało się w anglosaskiej terminologii i praktyce bibliotecznej. W Polsce stanowisko podstawowe w hierarchii bibliotecznej.

Po II wojnie światowej gwałtowny wzrost publikacji, zwany rewolucją książki i związana z tym późniejsza eksplozja informacyjna, doprowadziły do rozwoju kolejnej funkcji bibliotecznej, czyli informacji naukowej. Stała się ona jednym z podstawowych zadań bibliotekarza, postrzeganego odąd jako przewodnika po świecie ksiąg.

Jednak próba uzyskania odpowiedzi na pytanie kim jest w istocie współczesny bibliotekarz napotyka na trudności. Definicje w encyklopediach czy literaturze fachowej nie oddają złożoności i specyfiki tego zawodu i ograniczają się do wymienienia podstawowych jego zadań. Według *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* bibliotekarz to *pracownik zatrudniony zawodowo w bibliotece w zakresie związanych z jej funkcją czynności podstawowych, tj. dotyczących gromadzenia, opracowania i udostępniania księgozbiorów*. Podobna, choć bardziej kompleksowa jest definicja zamieszczona w „klasyfikacji zawodów i specjalności” z 1995 r.: *bibliotekarz gromadzi, opracowuje i udostępnia zbiory biblioteczne w zakresie i za pomocą metod, form i środków dostosowanych do typu biblioteki oraz potrzeb jej użytkowników i zajmuje się upowszechnianiem czytelnictwa*. Dopełnia ją ponadto wykaz występujących w zawodzie bibliotekarskim

specjalizacji, do których według cytowanej „Klasyfikacji” należą: bibliograf, bibliolog, bibliotekarz zbiorów specjalnych, bibliotekoznawca oraz specjalista informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Jednak nie wszystkie zadania i specjalności znalazły się w tym opisie zawodu. Zabrakło specjalności wynikających z takich pól działania jak: dydaktyka biblioteczna, ochrona zbiorów, systemy informacyjno-biblioteczne czy działalność kulturotwórcza biblioteki.

Wewnętrzna złożoność zawodu bibliotekarza próbował uporządkować H. Hollender w swoim referacie wygłoszonym na konferencji w Poznaniu w 1994 r.² Zaproponował wówczas następującą klasyfikację:

Grupa	Rodzaj czynności	Podstawowa jednostka operacyjna	Rodzaj dokumentów	Środowisko działania
Twórca	katalogowanie klasyfikacja indeksowanie	rekord	pochodne	teksty
Łowca	szukanie informacyjne	rekord	pochodne	ludzie
Zdobywca	gromadzenie zbiorów	wolumin	pierwotne i utrne	teksty
Dostarczyciel	udostępnianie zbiorów	wolumin	pierwotne i wtórne	ludzie

Dowcipnie i trafnie określone specjalności opierają się na bibliotecznych procedurach i wyraźnie pokazują jak różne predyspozycje potrzebne są do ich wykonania. Pracując w skupieniu „twórca” katalogów, kartotek, bibliografii itp. narzędzi wyszukiwawczych, na podstawie tekstów oryginalnych tworzy teksty wtórne. Dla ruchliwego „zdobywcy” i takiegoż „dostarczyciela” teksty to towar, który pierwszy musi zgromadzić, zarejestrować i rozliczyć, drugi zaś, zgodnie ze złożonymi zamówieniami, dostarczyć użytkownikom, z którymi ma bezpośredni kontakt. Podobne relacje z użytkownikami biblioteki łączą operatywnego „łowcę”, który z masy zgromadzonych tekstów wylawia te najbardziej odpowiadające tematowi kwerend, posługując się aparatem wyszukiwawczym biblioteki. Mimo, że pracują w tej samej instytucji, ludzie ci poruszają się po różnych obszarach wiedzy, więc różna jest skala ich umiejętności i temperament zawodowy.

Powyższa klasyfikacja, dotycząca bibliotek naukowych, nie wyczerpuje nadal wszystkich bibliotekarskich specjalizacji, zwłaszcza tych, które ujawniają się w bibliotekach szkolnych i publicznych. Spotykamy tam: bibliotekarzy-wychowawców, kształtujących nasz stosunek do słowa pisanego i nasze wybory czytelnicze; bibliotekarzy-instruktorów, czy szerzej bibliotekarzy-nauczycieli, którzy uczą zawodu i dbają o poszerzenie wiedzy fachowej kolegów z mniejszym doświadczeniem oraz bibliotekarzy-animatorów kultury, dla których biblioteka

to nie tylko placówka służąca oświacie i nauce, ale również upowszechniająca i promująca wzorce kulturowe w danym kręgu odbiorców.

W nowych realiach ekonomicznych i środowiskowych, wobec konieczności efektywnego zarządzania, umiejętności zdobywania funduszy, ubiegania się o granty i szukania sponsorów, pojawił się bibliotekarz-menedżer, a także bibliotekarz ds. marketingu, który potrafi zareklamować bibliotekę w środowisku społecznym i zadbać o właściwe *public relations*.

Automatyzacja i komputeryzacja procesów bibliotecznych wynikająca z konieczności szybkiego wyszukania potrzebnych tekstów i lawinowo narastającej liczby publikacji zmusiła bibliotekarzy do współpracy z informatykami, zapoznania się z nowymi, komputerowymi technologiami i rozszerzyła po raz kolejny granice zawodu. Umiejętność pracy z komputerem i obsługi takich urządzeń jak kserografy, faksy, poczta elektroniczna, CD-ROM-y oraz Internet wykreowała nowe specjalizacje, które w Polsce nie doczekały się jeszcze oficjalnie przyjętych nazw. Wprawdzie w literaturze fachowej można spotkać takie określenia jak administrator systemu czy bibliotekarz systemowy w odniesieniu do osób zarządzających całym procesem komputeryzacji w danej bibliotece, brak jednak nazw dla specjalistów tworzących języki informacyjno-wyszukiwawcze, prowadzących ważną w systemie komputerowym, stałą aktualizację i ujednocianie danych, czy potrafiących się swobodnie poruszać po Internecie, co daje praktyczną możliwość wejścia do baz danych różnych bibliotek na świecie³.

Można zatem przypuszczać, że czeka nas proces wykrystalizowania się nowych specjalizacji związanych z komputeryzacją, co dowodzi, że zawód bibliotekarza stale się rozwija i oferuje swoim adeptom coraz nowe możliwości.

Jedną z nich jest z pewnością spotykane w bibliotekach zachodnich stanowisko fechreferenta, znanego u nas pod nazwą bibliotekarza dziedzinowego. Obsługuje on od początku do końca tę dziedzinę wiedzy, którą studiował; bierze aktywny udział w gromadzeniu zbiorów z tego zakresu, klasyfikuje je (co pozwala na precyzyjne zaszeregowanie książki – warunek łatwego i precyzyjnego wyszukiwania), udziela informacji. Takie stanowiska znajdują się w bibliotekach, w których dotychczasowa struktura organizacyjna, opierająca się na procedurach czy funkcjach bibliotecznych, uległa zmianie. W Polsce takich specjalistów jeszcze nie ma, choć odpowiada temu modelowi bibliotekarz zbiorów specjalnych (kartograf, muzykolog, znawca rękopisów czy starych druków) obsługujący kompleksowo dany rodzaj zbiorów specjalnych.

W opinii niektórych, zaprezentowany powyżej wachlarz specjalizacji stawia pod znakiem zapy-

² H. Hollender: *W kierunku charakterystyki kwalifikacyjnej bibliotekarza naukowego*. W: *Biblioteka naukowa. Automatyzacja. Organizacja. Zarządzanie*. Warszawa 1995, s. 218. Propozycje i Materiały; 4.

³ O problemach z właściwym nazewnictwem dla powstających specjalizacji pisała M. Śliwińska w referacie: „Bibliotekarska elita i pariasy”. W: *Zawód bibliotekarza dziś i jutra*. Warszawa 1997, s. 63. Propozycje i Materiały; 14.

tania wewnętrzną spójność zawodu. Zatem, czy i co łączy te odległe niekiedy umiejętności? Z pewnością przyświecający im, nadrzędny cel: przechować wiedzę o naszej cywilizacji i przekazać ją przyszłym pokoleniom. Integrujący charakter mają również wymagania stawiane współczesnemu bibliotekarzowi bez względu na specjalizację, którą uprawia. Należy do nich przede wszystkim dobre wykształcenie zawodowe i umiejętność sprostania każdemu zadaniu wynikającemu z funkcji, jakie pełni biblioteka. Ponadto dobry bibliotekarz powinien cenić wiedzę, odznaczać się ciekawością świata i przejawiać chęć ciągłego uczenia się, śledzenia postępu w nauce. Aby dobrze orientować się w piśmiennictwie powinien znać języki obce. Z kolei praca w różnych kręgach społecznych lub z indywidualnym czytelnikiem wymaga znajomości podstaw socjologii, psychologii i pedagogiki.

Uczestnictwo w procesie edukacyjnym narodu, dbałość o zachowanie utrwalonego na piśmie dziedzictwa intelektualnego to odpowiedzialne zadania. Wypełnianie ich ma charakter służby społecznej, a to oznacza, że bibliotekarz powinien nie tylko spełniać potrzeby użytkowników, ale wychodzić im na przeciw. Nie wystarczy zatem akceptacja nowoczesnych form przechowywania i przekazywania wiedzy, trzeba je inicjować, promować i dobierać tak, aby odpowiadały aktualnym możliwościom percepcyjnym i technicznym. Aktywnej postawie zawodowej towarzyszyć zatem powinna zawodowa kreatywność.

Podobne wymagania stawiane są w bibliotekach duńskich, gdzie do cech nowoczesnego bibliotekarza zaliczono⁴:

⁴ J. Wołosz: *Praktyczne sposoby kierowania personelem*. W: *Biblioteka naukowa. Automatyizacja. Organizacja. Zarządzanie*. Warszawa 1995, s. 199-200. Propozycje i Materiały; 4.

- skłonność do akceptacji zmian,
- zaangażowanie w poprawę efektywności działań,
- zdolność do wykonywania różnych funkcji,
- samodzielność w wykonywaniu obowiązków,
- holistyczne podejście do pracy,
- kreatywność.

W krajach zachodnich wysokim wymaganiom odpowiada również wysoka pozycja zawodu bibliotekarskiego. W Polsce niestety jest inaczej. Granice zawodu są u nas dość otwarte, a przepisy na tyle liberalne, że bibliotekarzem może zostać osoba ze średnim wykształceniem zawodowym i kilkuletnią praktyką. (Nie jest to możliwe w przypadku inżyniera, prawnika czy lekarza). Efekt – niesłuszną deprecjacja atrakcyjnego zawodu bibliotekarza w naszym kraju, jego niska ocena społeczna, a także dość powszechne przekonanie, że można go zdobyć bez większego wysiłku. Środowisko nie tylko ponosi część odpowiedzialności za ten stan rzeczy, ale nadal go utrwała. Nie dopracowano się bowiem pragmatyki zawodowej, a w wielu bibliotekach zbyt łatwo i bardziej liberalnie, niż stanowią o tym przepisy, przyznaje się tytuł bibliotekarza.

Ten stan rzeczy trzeba zmienić, jeśli chcemy, aby Ci z nas, którzy lubią ten zawód, realizują się w nim i spełniają przedstawione wcześniej wymagania mogli doczekać się pełnej satysfakcji zawodowej.

Ewa Stachowska-Musiał
jest kierownikiem Działu Konserwacji Zbiorów
w Bibliotece Uniwersyteckiej
w Warszawie

Ratowanie zagrożonych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych

LUCJAN BILIŃSKI

Zbiory biblioteczne i archiwalne zajmują w dziedzictwie narodowym wyjątkowe miejsce; są świadectwem dorobku poprzednich epok, inspiracją do badań nad rozwojem cywilizacyjnym społeczeństwa, narodu, dokumentującym jego tożsamość. Uzasadniona jest więc troska każdego cywilizowanego kraju o stworzenie takich zabezpieczeń, aby najbardziej wartościowe książki i zbiory archiwalne zachować jak najdłużej w stopniu umożliwiającym ich wykorzystanie dla celów badawczych i kulturowych. Materiałem, na którym utrwalone zostały książki i archiwalia jest przede wszystkim papier, który szerzej rozpowszechnił się w Europie w XIII w. Do początków XIX w. był to papier tzw. szmaciany, zwany też długowłóknistym. Od połowy XIX w. aż

do naszych czasów papier formowano w środowisku kwaśnym. Papier zawierający substancje kwaśne, zwany powszechnie papierem kwaśnym, ulega samodestrukcji polegającej na rozpadzie łańcuchów celulozy, a w zaawansowanym stadium destrukcji staje się kruchy.

Zły i ciągle pogarszający się stan XIX i XX-wiecznych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych z powodu ich zakwaszenia jest od szeregu lat przedmiotem zainteresowań środowisk naukowych, a także określonych działań programowo-organizacyjnych. Książki i dokumenty wykonane na kwaśnym papierze ulegają w ciągu 80 do 100 lat całkowitemu zniszczeniu.

Ratowanie kwaśnego papieru przed destrukcją polega na neutralizacji zawartego w nim kwasu. Takim procesem powinno się objąć wielomilionowe zbiory biblioteczne i archiwalne. Według obliczeń prof. Bronisława Zyski są to 30-milionowe zbiory

polskich bibliotek. Przeliczając zbiory archiwalne na woluminy, należałoby do tej liczby dodać ponad 10 mln wol. zasobów archiwalnych.

Wiele cennych dla kultury i nauki zbiorów XIX i XX-wiecznych powinno się jeszcze uratować dzięki podjęciu w skali masowej odkwaszania oraz wzmocnienia książek i archiwaliów. Dla tego celu konieczny będzie zakup odpowiednich instalacji. Wymaga to również stworzenia kompleksowego systemu kształcenia wyspecjalizowanych kadr do realizacji programu masowego odkwaszania papieru.

Zbiory, których odkwaszanie i wzmocnianie jest już niemożliwe lub nie zachodzi potrzeba zachowania ich w oryginale, powinny być zmikrofilmowane lub utrwalone na innych nośnikach.


Odkwaszanie i digitalizacja zagrożonych zbiorów musiałaby być procesem ciągłym, nie kończącym się, jeśli nie ograniczylibyśmy dalszego dopływu kwaśnego papieru jako nośnika informacji gromadzonej obecnie w bibliotekach i archiwach. Dlatego też projekt programu przewiduje zastąpienie kwaśnego papieru papierem trwałym, a w koniecznych przypadkach archiwalnym.

W przeszłości koszt papieru bezkwasowego decydował o jego praktycznej niedostępności. Poszukiwania niedrogich technologii papierniczych przyniosły pozytywne skutki w postaci coraz częstszego zastępowania kwaśnych mas papierniczych bardziej ekonomicznymi alkalicznymi.

Szersze zastosowanie trwałego papieru spowodowało musi określone skutki ekonomiczne i ekologiczne. Kraje, które mają już spore doświadczenie w produkcji tego papieru (Australia, Kanada oraz Stany Zjednoczone) dowodzą, że trwały papier bezkwasowy już nie jest droższy od zwykłego, a jego produkcja jest mniej szkodliwa dla środowiska. Technologia alkaliczna powoduje wydłużenie czasu życia papieru o wiele dziesiątków lat.

Polskie normy określające wymagania trwałości i wytrzymałości dla papieru trwałego¹, są obecnie przygotowywane na podstawie normy europejskiej International Organization for Standardization (ISO).

Publikacje wydane na papierze spełniającym wymagania normy ISO mają prawo do używania odpowiedniego oznakowania – symbolu matematycznego oznaczającego nieskończoność wpisaną w okrąg, pod którym znajduje się numer międzynarodowej normy².

 Bardzo trudno aktualnie, przy braku odpowiedniego oznakowania, określić na jakim papierze otrzymujemy publikacje, jeśli nie dysponujemy sprzętem i wynikającymi z norm procedurami pomiarowymi umożliwiającymi identyfikację zakwaszenia papieru. W maju 1997 r. opracowany został memoriał *O potrzebie ratowania*

dziedzictwa kultury polskiej w zbiorach bibliotecznych i archiwalnych XIX i XX w. Memoriał skierowany do władz rządowych RP postulował stworzenie programu badawczego na ten temat. Zwrócono uwagę na konieczność przygotowania wyspecjalizowanej kadry. Kształceniu specjalistów towarzyszyć powinno prowadzenie długofalowych projektów badawczych w kooperacji z partnerami z krajów zaawansowanych w badaniach dotyczących ratowania zbiorów bibliotecznych. Dla aktywizacji działań na rzecz ratowania XIX i XX-wiecznych zbiorów powołane zostało Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Zasobów Archiwalnych i Bibliotecznych. Bliskie współdziałanie w tworzeniu programu odkwaszania zbiorów rozpoczęły przed kilku laty następujące instytucje: Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Jagiellońska, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Środowiskowe Laboratorium Analiz Fizykochemicznych i Badań Strukturalnych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi.

Projekt omawianego wieloletniego programu rządowego przewiduje m.in. opracowanie krajowego systemu certyfikacji i znakowania papierów trwałych, archiwalnych, a także bezkwasowych kartonów i tektur z uwzględnieniem norm branżowych. Zakłada się również wprowadzenie wyłącznie bezkwasowych kartonów i tektur na opakowania dokumentów XIX i XX w. przechowywanych w bibliotekach i archiwach.

Jeżeli trwały papier bezkwasowy już nie jest droższy od zwykłego, a jego produkcja jest mniej szkodliwa dla środowiska, to każdy cywilizowany kraj powinien wprowadzić drogą legislacyjną obowiązek stosowania tego papieru do wydawnictw kwalifikujących się do wieczystego zachowania³.

Zespół ekspertów, któremu przewodniczył dr hab. Krzysztof Zamorski – dyr. Biblioteki Jagiellońskiej opracował projekt Wieloletniego Programu Rządowego na lata 2000-2008, który określa środki konieczne do przeciwdziałania zagrożeniom, wynikającym z przechowywania zbiorów bibliotecznych i archiwalnych XIX i XX w. utrwalonych na kwaśnym papierze. Program podzielony został na trzy etapy: etap I – lata 2000-2002, etap II – lata 2003-2005, etap III – lata 2006-2008.

Realizacja tak zarysowanego programu wymaga ścisłej współpracy Biblioteki Narodowej, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Biblioteki Jagiellońskiej oraz innych instytucji.

Projekt programu zakłada, że jego bazę materialną zapewnią:

- w zakresie ochrony przed korozją biologiczną – Biblioteka Narodowa oraz Zakład Konserwacji Papieru i Skóry Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu;

¹ PN-ISO 9706 oraz PN-ISO 11108.

² Zamiast symbolu możliwe jest także stosowanie odpowiedniego sformułowania, np. *Papier ten spełnia wymagania NORMY ISO 9706:1994 – Informacja i dokumentacja – Papier na dokumenty – Wymagania w zakresie trwałości.*

³ Regulacje prawne na temat stosowania trwałego papieru omawia artykuł: Lucjan Biliński: *Trwały papier – nadzieja na zachowanie dziedzictwa narodowego.* „Wydawca” 1999 nr 4, s. 44-49.

- w zakresie konwencjonalnych metod badania papieru – Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi i Zakład Konserwacji Zbiorów Biblioteki Narodowej;

- w zakresie stosowania nowoczesnych metod fizykochemicznych – Środowiskowe Laboratorium Analiz Fizykochemicznych i Badań Strukturalnych Uniwersytetu Jagiellońskiego (laboratorium posiada pełne spektrum aparatury stosowanej w podstawowych badaniach polimerów i niekonwencjonalnych badaniach papieru);

- w zakresie prac naukowo-technologicznych – Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi i Zakład Technologii Chemicznej Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Realizacja programu ratowania zbiorów bibliotecznych i archiwalnych XIX i XX w. powinna znaleźć pełne zrozumienie, szczególnie w naszym kraju, którego ogromne straty w wyniku kataklizmów wojennych nie powinny być już powiększane przez niszczyielskie działanie kwaśnego papieru.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 17 listopada 1999 r. zaakceptowała program ratowania zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych⁴.

Przyjęty przez Radę Ministrów program masowego ratowania zbiorów archiwalnych zakłada realizację następujących celów:

- pełne i kompletne określenie zakresu zagrożeń, z wyselekcjonowaniem zbiorów bibliotecznych i archiwalnych według stopnia zagrożenia – w układzie geograficznym i administracyjnym kraju;

⁴ Pełny tekst informacji z posiedzenia Rady Ministrów, na którym zaakceptowano program ratowania zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych znajduje się w archiwalnych komunikatach z posiedzenia Rady Ministrów, dostępnych w Internecie: <http://www.kprm.gov.pl/bprz/komunikaty99/rm1117.htm>

- podjęcie stosownych działań prewencyjnych, ograniczających, a nawet w niektórych przypadkach, wykluczających dopływ materiałów zakwaszonych do zbiorów;

- stworzenie sieci instalacji masowego odkwaszania i wzmacniania XIX i XX-wiecznego papieru nietrwałego, współdziałającej z urządzeniami do masowego mikrofilmowania zbiorów zagrożonych.

Realizacja przewidzianych programem działań zakłada:

- określenie kompetencji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w procesie koordynacji prac;

- współdziałanie najważniejszych w kraju instytucji odpowiedzialnych za przechowywanie zasobów dziedzictwa polskiej kultury;

- powierzenie Bibliotece Narodowej – zgodnie z obowiązującym systemem prawno-administracyjnym w Polsce – bezpośredniej odpowiedzialności za wykonanie działań programowych. Dla omówienia tej kwestii odbyło się w dniu 14 stycznia 2000 r. robocze spotkanie w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Rządowy program zakłada, że z budżetu państwa będą finansowane badania technologiczne, wdrożenie produkcji papieru archiwalnego oraz utworzenie sieci instalacji do odkwaszania i wzmacniania papieru w połączeniu z procedurą mikrofilmowania zbiorów. Umożliwi to odkwaszanie ok. 1/6 zbiorów, określonych obecnie jako zagrożone. Przewiduje się, że pozostała część zbiorów zostanie odkwaszona w wyniku działalności komercyjnej, co ograniczy wykorzystywanie środków budżetowych państwa. Przewiduje się też korzystanie z funduszy międzynarodowych programów badawczych.

Dodać należy, że koszt całego programu określony został na ponad 80 mln zł, a rok 2000 już zapoczątkowuje jego realizację.

RELACJE



O współczesnej książce w Bibliotece Narodowej

EWA LUDIAN

Środowisko ludzi związanych z książką jest niemałe, stąd pomysł, aby zgromadzić w jednym miejscu tych, którym sprawy książki i bibliotek są bliskie. Pomysł narodził się w Instytucie Książki i Czytelnictwa, a miejscem wspólnego spotkania stała się Biblioteka Narodowa. Dnia 21 lutego 2000 r. Instytut zorganizował tam sesję naukową pod tytułem „Książka 1989-1999”; poświęconą wydawnictwom, bibliotekom i czytelnictwu.

Spotkali się na niej, zgodnie z oczekiwaniami organizatorów, przedstawiciele różnych środowisk

związanych z tzw. rynkiem książki: wydawcy, księgarze, bibliotekarze – dyrektorzy bibliotek wojewódzkich (byłych i obecnych województw), nauczyciele szkół bibliotekarskich, dziennikarze, naukowcy oraz przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polskiej Izby Książki, Polskiego Towarzystwa Czytelniczego.

Spotkanie otworzył dyr. Biblioteki Narodowej **Michał Jagiełło**. Nie ograniczył się on tylko do przywitania gości, ale wygłosił też parę uwag, które miały stać się przyczynkiem do dyskusji. Uwagi dotyczyły m.in. drastycznego w ostatnich latach spadku czytelnictwa, spowodowanego nie brakiem zapotrzebowania, ale stale rosnącymi cenami książek. Dyr. M. Jagiełło stwierdził też, że należy przygoto-

wać postulaty środowiska do władz państwowych, a takie spotkania mogą w tym wyraźnie pomóc.

Następnie dyrektor oddał głos prowadzącej spotkanie prof. Jadwidze Kołodziejkiej. Gospodyni przedstawiła program sesji; wynikało z niego, że chociaż poszczególne wystąpienia będą dotyczyły różnych aspektów życia książki, układają się one w pewien ciąg problemowy. A zatem...

Pierwszy referat: „Co się stało z rynkiem książki?” – dotyczył przemian na rynku wydawniczo-księgarskim w ostatnim dziesięcioleciu. Autor, **Witold Adamiec**, zastanawiał się, „co się działo, nim się stało?”, czyli jakie czynniki doprowadziły do sytuacji obecnej. Za formalny początek prawdziwego rynku książki w Polsce uznał rok 1989, kiedy to zapanowała swoboda w podejmowaniu działalności gospodarczej. Dokonywał się wówczas żywiołowy rozwój poligrafii; królował uliczny, bazarowy handel książką – wszystko to miało sprostać olbrzymiemu popytowi na książki, które do tej pory z różnych przyczyn były niewydawane lub zabronione. Właśnie ta atrakcyjność, jako owocu zakazanego, względnie jeszcze niewielka oferta dóbr i towarów mogących z książkami konkurować złożyła się na trwający 2-3 lata boom wydawniczo-księgarski, czyli sprzedaż książek w nakładach nawet kilkuset tysięcy. Rychle oswojenie się czytelników z nowościami, dostarczenie nowych bodźców i towarów, ekspansja telewizji, rozwój Internetu, a także zubożenie znacznej części społeczeństwa – to główne czynniki, które zapoczątkowały trwający do dziś regres; odczuwany szczególnie boleśnie przez tradycyjne księgarnie.

Autor mówił również o księgarniach wysyłkowych (wydawnictwa przymuszone niejako wzrastającymi kosztami dystrybucji książek tworzą własne księgarnie), księgarniach internetowych oraz o bardzo kontrowersyjnej sprzedaży „książek na wagę” prowadzonej przez super- i hipermarkety.

Referent zwrócił też uwagę na brak solidarności zawodowej, brak porozumienia i współpracy – wydawcy niemal powszechnie ignorują Fundusz Promocji Twórczości, utworzony mocą ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, niechętnie stosują się do ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych. Konsekwencją tego są niepełne dane dotyczące faktycznej produkcji wydawniczej – trudno wobec tego mówić o stabilnym i bezpiecznym rynku książki. Czasem jednak środowisko zdolne jest zgodzić się co do określonych kwestii – tak jak np. w sprawie utrzymania zerowej stawki VAT na książki, czasopisma i inne wydawnictwa.

Autor mówił też o innych, ważnych dla rynku wydawniczo-księgarskiego, sprawach: m.in. o targach książki, które w ostatnim dziesięcioleciu znacznie się rozwinęły, o czasopiśmie i książkach poświęconych tzw. branży – pisma powstałe po 1991 r. nie tylko przetrwały, ale też rozwinęły się pod każdym względem.

Kolejna ważna sprawa, poruszona przez autora, to modne ostatnio zjawisko – promowanie książek na

rynku. Mimo pozornej obfitości materiałów informacyjnych o książkach, wydawanych przez wydawnictwa – wszelkiego typu ulotek, prospektów, katalogów itp. – odczuwa się brak odpowiednich informacji o książkach, niedoskonałość tych informacji i sposób ich rozpowszechniania. Zdaniem autora, w radiu czy w telewizji informacji o książkach jest coraz mniej; gazety i czasopisma nie są zupełnie obojętne wobec książek i spraw z nimi związanych, ale wszystkie najchętniej drukowałyby reklamy. Niestety, w prasie dominują recenzje-dywagacje, recenzje-streszczenia, neutralne noty i notki; wszystko to czytelnika nie orientuje, wydawcę zaś lub autora demoralizuje, utwierdzając go w błędnym samozadowoleniu – stwierdził mówca. Gdy tylko nowe wydawnictwa w Polsce okrzykiwały, że zdały sobie sprawę, że nie wystarczy być, nie wystarczy wydawać, lecz trzeba się starać, żeby jak najgłośniej było wokół samych firm, wokół ich publikacji i autorów – rynek „obrodził” rozmaitymi imprezami, które nazywa się zwykle promocjami. Ale po latach najbardziej wymyślne „akcje” spowszedniały, a uwagę mediów trzeba wciąż czymś przyciągać – dobrze jest więc ufundować wysoką nagrodę pieniężną lub zaprosić na promocję modnego czy znanego autora.

Na zakończenie autor odwołał się do danych GUS za rok 1998 i przedstawił wydatki przeciętnego Polaka. Towary z grupy „książki, gazety i artykuły papiernicze” stanowiły 0,7% wydatków statystycznego Polaka, na papierosy wydaliśmy 8 razy więcej, na alkohol – 13 razy więcej, na żywność ponad 45 razy więcej. Autor przytoczył też w skrócie wyniki raportu „Polityki” (październik 1999 r.): „100 najbiedniejszych Polaków”, z którego wynika, że sytuacja finansowa i socjalna większości Polaków jest bardzo trudna. Nie powinny więc dziwić tamte niezbyt optymistyczne wyliczenia. Autor przytoczył też inne liczby. W 1998 r. państwo i gminy wydały na utrzymanie bibliotek 513,1 mln zł; tylko 7% tej kwoty poszło na zakup książek. Udało się za to kupić prawie 2,6 mln wol., czyli 0,07 wol. na mieszkańca, a 0,35 wol na czytelnika bibliotecznego – oznacza to wydatek 92 publicznych groszy na głowę. Wszystko to, niestety, nie napawa optymizmem.

Głosy w dyskusji dotyczyły głównie kwestii promocji książki w mediach. Wypowiedział się m.in. **Czesław Apicionek**, warszawski księgarz, który stwierdził, że radio i telewizja jeśli mówią o książkach, to wykorzystują głównie informacje pochodzące z prasy. A w Polsce, według niego, brak prawdziwie opiniotwórczych tygodników kulturalnych, pisma branżowe trafiają do nielicznych odbiorców, a w prasie codziennej próżno szukać rzetelnej informacji czy recenzji. I właśnie to jest przyczyną znikomej obecności czy wręcz nieistnienia książki w mediach.

O skutkach podejmowanych przez wydawców i księgarzy działań mówiła w drugim referacie **Katarzyna Wolff**. Omówiła ona „Społeczny zasięg

książki w Polsce”, przedstawiła wyniki badań nad czytelnictwem systematycznie prowadzonych w Instytucie Książki i Czytelnictwa BN. Referat nie był naznaczony statystyką, przejrzyste natomiast wyłonił najważniejsze tendencje dotyczące tego zagadnienia.

Na początku lat 90. zanotowano zasięg książki, którego ani wcześniej ani później osiągnąć się nie udało. W 1992 r. 70% dorosłych mieszkańców deklarowało czytanie książek, a 55% ich kupowanie. Według autorki o specyfice tego czasu decydowała bogata oferta, wcześniej reglamentowanej, literatury popularnej oraz książki „chwili”, głównie relacje znanych osób, po których wszyscy spodziewali się wyjaśnień, najlepiej sensacyjnych, na temat najnowszych wydarzeń. Szybko jednak okazało się, że zasięg książki zaczął się systematycznie zmniejszać – z ostatniego sondażu wynika, że zainteresowanie książkami wykazuje coraz mniej osób. W 1998 r. przeczytanie, przejrzanie przynajmniej 1 publikacji w ciągu roku zadeklarowało 48% dorosłych Polaków, zaś kupno jednej książki – 42%.

Zmieniły się też zainteresowania lekturowe – czytelnicy książek, a w jeszcze większym stopniu indywidualni nabywcy postawili przede wszystkim na szeroko pojętą książkę edukacyjną. Jednak, jak stwierdza autorka, o pożytkach płynących z lektury tego rodzaju książek przekonani są głównie ci, którzy już coś wiedzą, którzy chcą się uczyć i uczyć się potrafią. Zatem i czytelnicy i nabywcy to w coraz większym stopniu osoby legitymujące się wykształceniem (przynajmniej na poziomie szkoły średniej), mieszkające w miastach, zamożniejsze. I tu, jak się wydaje, dochodzimy do sprawy najważniejszej – a mianowicie powiększających się dysproporcji w naszym społeczeństwie, przejawiających się także w czytaniu i kupowaniu książek. Coraz wyraźniej widać różnice między: wykształconymi i nie, mieszkańcami miast i wsi, mieszkańcami dużych aglomeracji i małych miejscowości, osobami lepiej sytuowanymi i uboższymi. Czytelnicy i nabywcy coraz częściej sytuują się na wyższych piętrach społecznej drabiny. Widać więc, stwierdziła autorka, że zasięg książki w społeczeństwie stanowi po prostu miarę nowoczesności.

Wyniki ostatnich badań zasięgowych raczej nie nastroją optymistycznie – spada zasięg książki, zwłaszcza wśród najmłodszych odbiorców, powiększają się dysproporcje. Badania te uświadamiają też, że bardzo ważną sprawą jest jak najłatwiejszy dostęp do książki. Stan domowych księgozbiorów, co również pokazują badania, nie sprzyja takiej sytuacyjnej bliskości książki. Pozostają więc biblioteki – pod warunkiem, że będą to placówki odpowiednio usytuowane, dobrze wyposażone, w miarę nowoczesne i, co ważne, otwarte na różne potrzeby środowiska – chodzi przecież nie tylko o wypożyczanie książek. Autorka przywołała doświadczenia z innych krajów – z rozmaitych raportów wynika, że na tzw. rynku (zwłaszcza edukacyjnym) obecne są państwo, in-

stytucje publiczne oraz kapitał prywatny, któremu po prostu inwestowanie na tym rynku się opłaca. I dopiero poprawa sytuacji w tych, wymienionych wyżej, sferach może sprawić, że zasięg książki w polskim społeczeństwie znacznie się poszerzy.

Spraw bibliotek dotyczył trzeci referat: „Teraźniejszość i przyszłość bibliotek publicznych”, wygłoszony przez prof. Jadwigę Kołodziejską. Autorka zaczęła od przypomnienia, że nie da się wyizolować bibliotek z szerszego kontekstu – politycznego, cywilizacyjnego, gospodarczego, oświatowego. Zatem jest oczywiste, że zarówno ideowa, jak i materialna kondycja bibliotek zależy od strategicznych kierunków rozwojowych sformułowanych przez państwo. I nie są to tylko problemy finansowania ich działania – równie ważne są zasady polityki kulturalnej państwa.

Są jednak takie sfery, na które wpływ mają sami bibliotekarze i warto wykorzystywać dostępne narzędzia, by wizerunek bibliotek był w sposób świadomy kształtowany właśnie przez nich samych.

Autorka przedstawiła pozytywne zjawiska, które dają się zauważyć obecnie i dobrze rokują na przyszłość. Są to m.in. poprawa stopnia wykształcenia pracowników bibliotek publicznych; swoboda w kształtowaniu zbiorów, kupowaniu nowości wydawniczych (oczywiście ograniczeniem są pieniądze); pogłębienie kontaktów ze światem, poprzez udział w rozmaitych badaniach, warsztatach, szkoleniach, seminariach.

Niestety, problemów i trudności, z którymi boryka się obecnie bibliotekarstwo publiczne, jest znacznie więcej: dramatycznie niskie nakłady państwa na biblioteki; bardzo duże zróżnicowanie w kondycji materialnej poszczególnych bibliotek; zamykanie bibliotek i filii, zwłaszcza na wsi – co jest jednoznaczne ze spadkiem liczby czytelników; bardzo powolne wprowadzanie do bibliotek technologii informatycznych. Bibliotekarze często stoją przed dylematem: kupić komputer czy nowości książkowe.

Autorka zwróciła też uwagę na zmieniającą się strukturę publiczności korzystającej z bibliotek publicznych – wśród użytkowników jest znacznie więcej studentów i w ogóle osób uczących się. Wymusza to nie tylko zmiany w gromadzeniu zbiorów z uwzględnieniem kierunków edukacyjnych, ale również unowocześnienie warsztatów bibliotecznych – zmianom musi też ulec struktura organizacyjna całej sieci bibliotek publicznych.

Bibliotekarstwo publiczne dojrzało do reformy – stwierdziła na zakończenie prof. J. Kołodziejska. Ale, jeśli nie chcemy być zaskakiwani kolejnymi projektami likwidacji, łączenia, wyłączania, lokowania bibliotek publicznych przy urzędach itp. – reformę taką muszą przygotować bibliotekarze – profesjonalści kupieni lub działający w akademickich ośrodkach kształcenia bibliotekarzy, w Bibliotece Narodowej, w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, w Polskim Towarzystwie Czytelniczym i w związkach zawodowych.

Ta ostatnia kwestia wzbudziła szczególnie zainteresowanie zebranych i głównie jej była poświęcona dyskusja.

Spotkanie wykorzystano także jako okazję do poinformowania o pracach wykonywanych w Bibliotece Narodowej, a podejmowanych z myślą o użytkownikach indywidualnych i instytucjach. Dotyczył tego kończący sesję referat **Jana Wołosza** pt. „Biblioteka Narodowa na rzecz książki i bibliotek”. Autor przedstawił najważniejsze zadania biblioteki tj. gromadzenie, opracowanie, przechowywanie, ochronę i udostępnianie zbiorów. Mówił też o specyfice Biblioteki Narodowej, wynikającej z jej roli bycia biblioteką narodową właśnie – a więc o działaniach koordynacyjnych, uzupełniających i wspomagających działalność innych bibliotek w sieci ogólnokrajowej.

Chodzi o prace bibliograficzne, badawcze, normalizacyjne, konserwatorskie, szkoleniowe, a w ostatnich latach – także związane z komputeryzacją, a zwłaszcza tworzeniem różnego rodzaju baz danych. Tej sprawie poświęcił mówca szczególnie dużo miejsca.

Jak się okazało planowane trzy godziny nie wystarczyły, żeby poruszyć wszystkie palące problemy trapiące środowisko związane z rynkiem książki. Miejmy zatem nadzieję, że ta sesja była tylko wstępem do tego rodzaju spotkań – nie tylko podsumowujących, ale pokazujących również, co się dzieje na rynku obecnie.

Ewa Ludian pracuje w Zakładzie Badań Czytelnictwa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej



KOMUNIKATY

Najlepsze prace magisterskie z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w roku akademickim 1997/98 oraz 1998/99

Konkurs

JURY Konkursu obradowało w następującym składzie:

- prof. dr hab. Elżbieta B. Zybert – przewodnicząca
- dr Danuta Konieczna – członek
- prof. dr hab. Hanna Tadeusiewicz – członek
- mgr Anna Majcher – przedstawiciel Biura ZG SBP

Na Konkurs wpłynęło sześć następujących prac:

- **Agnieszka Rojek-Mazurkiewicz** – „**Relacje biblioteki głównej i filii w sieci miejskich bibliotek publicznych**”. Uniwersytet Jagielloński, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej;
(Praca napisana pod kier. prof. J. Wojciechowskiego)
- **Maria Pułczyńska** – „**Działalność Korczakowskiej Republiki Dziecięcej. „Dyliniarnia” w procesie komunikacji społecznej**”. Uniwersytet Jagielloński, Wydz. Zarządzania i Komunikacji Społecznej, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej;
(Praca napisana pod kier. prof. W. Pindłowej)
- **Olga Nowicka** – „**Monografia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie za lata 1946-1997**”. Uniwersytet Jagielloński, Wydz. Zarządzania i Komunikacji Społecznej, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej;
(Praca napisana pod kier. dr hab. K. Bednarskiej-Ruszałowej)
- **Beata Noske** – „**Rola książki i biblioteki w procesie rewalidacji dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim na przykładzie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Upośledzonej Umysłowo im. J. Korczaka w Szerzawach k. Mogilna**”. Uniwersytet Warszawski, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych;
(Praca napisana pod kier. prof. dr hab. E. B. Zybert)
- **Marek Stepowicz** – „**Cechy formalne czasopism internetowych w odniesieniu do analogicznych publikacji drukowanych**”. Uniwersytet Wrocławski, Wydz. Filologiczny, Instytut Bibliotekoznawstwa;
(Praca napisana pod kier. dr A. Radwańskiego)
- **Sylwia Pietrzak** – „**Literatura drugiego obiegu 1976-1989 w opracowaniach bibliograficznych**”, Uniwersytet Śląski, Wydz. Filologiczny.
(Praca napisana pod kier. prof. Z. Żmigrodzkiego)

W wyniku pierwszej selekcji wyeliminowano prace: Agnieszki Rojek-Mazurkiewicz, Marii Pułczyńskiej oraz Olgi Nowickiej.

Komisja postanowiła nagrodzić następujące prace:

- „**NAGRODĘ MŁODYCH SBP**” przyznano **Markowi STEPOWICZOWI** za pracę pt. „**Cechy formalne czasopism internetowych w odniesieniu do analogicznych publikacji drukowanych**”;

- II NAGRODĘ otrzymała Beata NOSKE za pracę pt. „Rola książki i biblioteki w procesie rewalidacji dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim na przykładzie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Upośledzonej Umysłowo im. J. Korczaka w Szerzawach k. Mogilna”;
- III NAGRODĘ przyznano Sylwii PIETRZAK za pracę pt. „Literatura drugiego obiegu 1976-1989 w opracowaniach bibliograficznych”.

Zgodnie z Regulaminem pierwszą nagrodą jest publikacja nagrodzonej pracy w Wydawnictwie SBP; pozostałe dwie prace (częściowo) zostaną opublikowane w osobnym wydawnictwie lub czasopiśmie SBP.

Wszyscy uczestnicy Konkursu otrzymają książkę *Bibliotekarstwo polskie 1925-1951 w świetle korespondencji jego współtwórców* (pod red. prof. M. Dembowskiej).

Członkowie Jury uznali zgodnie, iż poziom nagrodzonych prac był w y s o k i. Prace te zasłużyły na wyróżnienie głównie ze względu na: wybór tematyki, aktualność, współczesność, praktyczność oraz możliwość ich adaptacji.

Warszawa, 14 marca 2000 r.

Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie

Informacja dla kandydatów do Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego

Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie rozpoczyna nabór do Pomaturalnego Studium Bibliotekarstwa Zaocznego w roku szkolnym 2000/2001.

Warunki przyjęcia:

Do Studium przyjmowani są bibliotekarze posiadający minimum roczny staż pracy w bibliotece oraz świadectwo maturalne, szczególnie uzdolnieni kandydaci mogą być przyjęci bez wymaganego stażu pracy.

Kandydaci do PSBZ przyjmowani są na podstawie rozmów kwalifikacyjnych.

Należy złożyć następujące dokumenty:

– podanie, ankietę ze skierowaniem biblioteki (instytucji), świadectwo dojrzałości (oryginał lub uwierzytelniony odpis), 2 fotografie.

Nabór do PSBZ prowadzony jest w Warszawie i Filiach CEBID. Podania o przyjęcie do Studium w Warszawie należy składać do 15 sierpnia 2000 r. Nauka w PSBZ trwa 2 lata (4 semestry).

Opłaty: 150 zł na koszty organizacyjno-administracyjne w każdym semestrze. W roku szkolnym 2000/2001 proponowane będą słuchaczom Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego dwie specjalizacje zawodowe: biblioteki publiczne i szkolne.

Kontynuacja kształcenia na poziomie akademickim

Od roku 1998/1999 absolwenci Studium mogą kontynuować naukę w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW na studiach licencjackich i magisterskich.

Absolwenci Pomaturalnych Studiów Zawodowych, prowadzonych przez CEBID, którzy uzyskali dyplom tej szkoły z wynikiem bardzo dobrym i pomyślnie przeszli przez postępowanie kwalifikacyjne na I rok studiów zaocznych w IINiSB UW, mogą ubiegać się o prawo realizacji tych studiów w formie intensywnych studiów indywidualnych.

Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej im. Heleny Radlińskiej w Warszawie

02-103 Warszawa, ul. Hankiewicza 1, tel./fax (0-22) 822-43-46, (0-22) 822-43-49

Sekretariat CEBID: tel./fax: (0-22) 822-43-46, Sekretariat Studium: tel. (0-22) 822-43-49

Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, decyzją Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 6 marca 2000 r. zmieniło nazwę na Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej (CEBID).

Zmiana nazwy instytucji związana jest z poszerzeniem zakresu działania o nowe kierunki kształcenia w zawodach pokrewnych. Zgodnie z zapotrzebowaniem środowiska, będziemy rozszerzać dotychczasowe formy edukacji o nowe kręgi użytkowników systemu książki, bibliotek i informacji, archiwów oraz innych grup związanych z systemem mediów w Polsce.



RECENZJE

Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

Walory edukacyjne literatury dziecięcej. Ogólnopolskie seminarium organizatorów czytelnictwa dziecięcego. Białystok 11-13 maja 1999 r. Warszawa: Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, 2000 – 106 s.; il. Warsztaty Dydaktyczne; 2.



Druga już w serii «Warsztaty Dydaktyczne» publikacja obejmuje materiały zaprezentowane na ogólnopolskim seminarium organizatorów czytelnictwa dziecięcego, które odbyło się w Białymstoku w dniach 11-13.05.1999 r. Celem spotkania było omówienie edukacyjnych funkcji literatury dziecięcej w kontekście działań współczesnej biblioteki, w tym zwłaszcza prowadzenia różnorodnych form pracy z czytelnikiem najmłodszym oraz kształcenia bibliotekarzy w tym zakresie. W niniejszej publikacji – adresowanej głównie do bibliotekarzy dziecięcych, szkolnych i nauczycieli szkół bibliotekarskich – czytelnik znajdzie opracowania dotyczące literatury dla dzieci w aspekcie uwarunkowań dydaktycznych, recepcji książek przez dzieci, roli biblioteki jako alternatywnej i ważnej placówki systemu oświatowego w kształtowaniu czytelnictwa i wspomaganiu działań rodziny. Dwa ostatnie opracowania dotyczą problemów dydaktycznych treści związanych z upowszechnianiem książki i czytelnictwa. Zatem zachęcam do przeczytania tej interesującej lektury, zwłaszcza przez bibliotekarzy współpracujących z dziećmi i młodzieżą i kształtujących ich nawyki czytelnicze.



Książki, które pomagają żyć. Rewalidacyjna i terapeutyczna funkcja książki w zakładach opieki zdrowotnej i społecznej. Materiały z Ogólnopolskiego Seminarium w Ustroniu Zawodziu 7-9.06.1999 r. Oprac. Elżbieta Barbara Zybort. Warszawa: Wydawn. SBP, 2000 – 116 s.; Propozycje i Materiały; 34.

Kolejna publikacja z serii «Propozycje i Materiały». Tym razem poświęcona trudnej sytuacji bibliotek szpitalnych, sanatoryjnych i opieki społecznej oraz problemom biblioterapii, stosowanej w tych właśnie placówkach. W oferowanej czytelnikom publikacji wyróżnić można trzy grupy problemów: formalno-prawną sytuację bibliotek szpitalnych, formy i metody stosowane w bibliotekach szpitalnych, przygotowanie specjalistów do pracy biblioterapeutycznej. Celem tej książki jest upowszechnienie tej interesującej, ale wciąż niedocenianej problematyki – wśród bibliotekarzy i innych osób, które chcą nieść pomoc i psychiczne wsparcie potrzebującym. Publikacja adresowana do szerokiego kręgu pracowników bibliotek, szpitali, sanatoriów i domów opieki społecznej.



Jadwiga Woźniak: Kategoryzacja. Studium z teorii języków informacyjno-wyszukiwawczych. Warszawa: Wydawn. SBP, 2000 – 324 s.; Nauka. Dydaktyka. Praktyka; 36.

Publikacja jest adresowana do specjalistów, studentów i bibliotekarzy zawodowo zajmujących się problematyką języków informacyjno-wyszukiwawczych, a zwłaszcza kategoryzacją leksykalną. Istotą kategoryzacji jest postrzeganie podobieństw w różnorodności – w kontekście znaczenia znaków językowych. Problem znaczenia znaków jest istotny w teorii jiw. Obok dotychczasowych koncepcji znaczeń: denotacji i konotacji wyrażeni – autorka podejmuje próbę rozumienia znaczenia jako użycia znaku. Lektura tej trudnej, teoretycznej pracy, wykorzystującej wiedzę z zakresu filozofii, logiki, językoznawstwa, semantyki, antropologii pozwoli bibliotekarzowi – praktykowi na refleksyjne i dogłębne spojrzenie na dokument biblioteczny w kategoriach informacji kontekstowej oraz na zapoznanie się ze stanem wiedzy, kierunkami rozwoju języków informacyjno-wyszukiwawczych.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

Co czytać, aby łatwiej radzić sobie w życiu

MICHAŁ ROGOŹ

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie możliwościami terapeutycznego oddziaływania na osoby niepełnosprawne poprzez odpowiednio wyselekcjonowane teksty, przede wszystkim o charakterze literackim. Znaczącą rolę w naukowych rozważaniach poświęconych temu zagadnieniu odegrały autorki – Irena Borecka i Lidia Ippoldt – decydując się przygotować publikację pt. *Co czytać, aby łatwiej radzić sobie w życiu, czyli wprowadzenie do biblioterapii*, przeznaczoną dla szerokiego kręgu odbiorców:

- pracowników bibliotek, opieki społecznej, re-sortu zdrowia i kultury;
- studentów bibliotekoznawstwa oraz pomaturalnych szkół bibliotekarskich;
- rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych, „[...] którzy najwięcej czasu spędzają z chorymi, realizując proces rehabilitacji”;
- pacjentów, „[...] potrafiących samodzielnie kontynuować swoją terapię czytelnictwem”.

„Książka daje czytelnikom wskazówki, jak poruszać się po literaturze, jak znajdować w niej wartości terapeutyczne, jak z nich korzystać i komu je oferować” (s. 3). Pierwsza jej część (rozdziały I, II) – jak wynika z informacji zamieszczonych we wstępie – „wyjaśnia rolę literatury i czytelnictwa w życiu człowieka, informując o naukowych podstawach biblioterapii” (s. 7). Trzeba tu jednak skonstatować, że rozdział drugi nie do końca spełnia tę funkcję, gdyż ograniczono się w nim do przeanalizowania wybranych zagadnień psychologii rozwojowej dziecka oraz omówienia roli baśni w życiu człowieka. „Kolejne rozdziały (III-XI) przedstawiają problem choroby i czytelnictwa osób niepełnosprawnych z perspektywy potencjalnego klienta biblioterapii” (s. 7). W każdym z nich zawarto ogólne zasady postępowania oraz krótką charakterystykę publikacji zalecanych do przeczytania przy wystąpieniu określonego typu jednostek chorobowych¹. Nie są to jednak sztywne instrukcje typu: „weź dwa rozdziały optymizmu i zachęty do życia, jeden rozdział wiary, podlej wodą poczciwego uśmiechu i podawaj co dwie godziny po stron 10”, z których pokpiwa w swej niedawno opublikowanej książce Janusz Dunin².

¹ Pojęcie choroby jest tu rozpatrywane bardzo szeroko, a więc nie tylko w aspekcie medycznym, ale również biologicznym, psychologicznym i społecznym.

² J. Dunin: *Pismo zmienia świat*. Warszawa 1998, s. 60.

Wyraźnie zaakcentowano pogląd, zgodnie z którym, pomimo iż wszyscy należymy do tego samego gatunku *homo sapiens* i na wiele sytuacji pojawiających się w naszym życiu reagujemy w dość podobny sposób (np. jesteśmy smutni, kiedy umiera bliska nam osoba), to jednak „polecając książki osobom chorym [...] musimy pamiętać, że każdy pacjent jest inny i że ma prawo do innych zachowań”. Ta zgodna z duchem humanizmu indywidualistyczna koncepcja podejścia do cierpiącego człowieka ma swoje medyczne, jak i filozoficzne uzasadnienie. Dlatego też podawane informacje nie mają charakteru lekarskich recept, lecz jedynie sugestii i propozycji opartych na przesłankach naukowych oraz osobistym doświadczeniu autorek. Uwagę zwraca ciekawy zabieg, polegający na częstym prowadzeniu narracji w 3 osobie liczby mnogiej, co niewątpliwie przyczynia się do zwiększenia empatii emocjonalnej z potencjalnym czytelnikiem (zwłaszcza tym niepełnosprawnym).

„Ostatni rozdział to próba przedstawienia pracy biblioterapeuty” w placówkach leczniczych, szkołach masowych, przyszpitalnych i specjalnych oraz w procesie rewalidacji upośledzonych umysłowo, dzieci ‘niesłyszących, niewidzących i niedowidzących. W trosce o należyty poziom przeprowadzanych działań biblioterapeutycznych autorki wysuwają ciekawą propozycję, aby szkolenia odbywały się „dla bibliotekarzy, lekarzy i pielęgniarek, jako studia podyplomowe o odpowiednim programie uwzględniającym dotychczasowy stopień umiejętności studenta”.

Dodatkowo publikację wzbogaca 6 obszernych aneksów (stanowiących ponad 30% ogólnej objętości), mogących wydatnie ułatwić działalność wszystkim osobom podejmującym próbę wspomagania procesu leczenia i rehabilitacji poprzez odpowiednie formy pracy ze specjalnie dobranymi książkami. Niewątpliwą zaletą opracowania jest umiejętne wykorzystywanie wiadomości z różnych dyscyplin naukowych, co zaowocowało w miarę kompleksowym przedstawieniem zasygnalizowanej w tytule problematyki.

Szkoda, że czarno-białe ilustracje, choć interesujące i na pewno pożyteczne, nie zawsze są skorelowane z treścią rozdziałów, w obrębie których zostały zamieszczone. Na przykład po fragmencie omawiającym typowe problemy występujące w „jesieni życia” pojawia się zdjęcie edukacyjnej układanki dla dzieci niewidomych i niedowidzących. Także pewne zastrzeżenie budzi bardzo nieracjonalne rozmieszczenie tekstu na poszczególnych stronach. Najwidoczniej przewidziano nazbyt mało miejsca na

„oprawę”, pozostawiając z kolei od strony zewnętrznej aż trzycentymetrowe marginesy. Z powodu tego niezrozumiałego zabiegu odczytywanie fragmentów znajdujących się w pobliżu grzbietu książki jest znacznie utrudnione. Szkoda, bo przecież z założeń zawartych we wstępie wynika, iż jej odbiorcą może być także osoba niepełnosprawna lub chora. Nie podano także miejsca ani roku wydania oraz popelniono błąd w zapisie ISBN. Niedopatrzania te są szokujące przy uwzględnieniu faktu, iż wydawcą jest Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu.

Pod względem merytorycznym praca nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, należy jednak zauważyć, iż w rozdziale poświęconym terapeutycznej funkcji baśni dopuszczono się licznych nadużyć interpretacyjnych. Na przykład: „Nad rzeką świeciło słońce, co odczytujemy jako symbol ojca wspierającego córkę” (s. 23). „Kolejnym symbolem są jaskółki, które «czarne skrzydła w chyżym locie maczały», co oznacza zuchwałość i swobodę, charakterystyczną dla okresu dojrzewania”. Sens powyższych zdań pozostaje w sprzeczności z samym pojęciem symbolu. Przecież znamioną jego cechą jest „[...] chwiejność i niepewność znaczenia, które należy mu przypisywać; w związku z tym jest on nieprzetłumaczalny: jego «migotliwych» treści nie daje się przekazać w inny sposób, za pośrednictwem takiej czy innej parafrazy, gdyż prowadziłyby to do

unicestwienia najbardziej charakterystycznej cechy symbolu – zamierzonej zagadkowości”³.

Na stronie 31 możemy przeczytać, iż „bardzo wzruszającym dokumentem walki matki o los swego niesłyszącego syna jest książka *Los w twoich rękach* Anny Domańskiej (1973). Dzięki jej uporowi Michał skończył liceum i odnalazł się w grupie rówieśniczej”. Przecież chyba jeszcze ważniejszym jest to, iż główny bohater ukończył studia i otrzymał dyplom magisterski, co niestety zostało pominięte milczeniem.

Powyższe uwagi w żaden sposób nie pomniejszają dużej wartości tej oryginalnej publikacji. Jej treścią niewątpliwie powinni być zainteresowani wszyscy ci, dla których zdrowie własne i bliźnich jest istotną wartością.

³ J. Stawiński: *Symbol*. W: *Literatura polska*. T. 2. Warszawa 1985, s. 416.

Irena Borecka, Lidia Ippoldt: Co czytać, aby łatwiej radzić sobie w życiu, czyli wprowadzenie do biblioterapii. Wrocław: Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy, 1998, – 154 [6] s.; il.

Michał Rogoż jest pracownikiem naukowym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie



KSIAŻKA



BIBLIOTEKA NARODOWA

Salon Pisarzy

Janusz Krasiński w polskiej rzeczywistości

Kolejnego gościa tego popularnego cyklu spotkań, autora takich utworów, jak *Czapa, Kochankowie z klasztoru Valdemosa*, tryptyku powieściowego *Na stracenie, Twarzą do ściany* i *Niemoc* przywitał w dniu 7 marca 2000 r. i przedstawił zebrany Jerzy Pomianowski. Mówił on o bogactwie i różnorodności pisarstwa polskiego, o swoich spotkaniach z prozą Krasińskiego, jego literaturze „pod włos” opisującej czasy dla Polaków trudne, wręcz wrogie i niezmaconym widzeniu rzeczywistości.

Stuchacze mogli zresztą sami zapoznać się w krótkim czasie z talentem autora i jego doświadczeniami literackimi. Krasiński rozpoczął bowiem od przedstawienia wrażeń z lektur swojego życia – czyli kontaktów z książką zależnych od czasu i miejsca, w którym akurat się znajdował. Ponieważ zawsze, na przekór wszystkiemu (także w więzieniu), starał się jak najwięcej czytać, również obecnie, mimo świecącej triumfy kultury obrazkowej, będzie wytrwale i na przekór wszystkiemu pisał i w materii słowa przekazywał to, co uznaje za ważne.

Na zakończenie autor przeczytał ze swadą długi fragment nowego tomu wspomnianego już cyklu, rozdział zatytułowany *Podróż w czasie*, tym razem mówiący o PRL-u przychylnie, bo zupełnie z innej perspektywy.

Salon Wydawców

Muza – plany wydawnicze na targi w Warszawie i Frankfurcie

Wiosenne ożywienie dostrzec można także w działalności Biblioteki Narodowej, gdzie wystawy i spotkania odbywają się czasami nawet dzień po dniu. Tak było właśnie w tym przypadku – zaraz po spotkaniu z Aleksandrem Ziemnym (o którym krótko w następnym numerze „PB”), w środę 29 marca 2000 r. odbył się długo oczekiwany *Salon Wydawców* z udziałem Wydawnictwa Muza.

Jego gospodarzami byli: Maciej Garliński, redaktor naczelny oraz redaktorzy poszczególnych działów, Ryszard Bugajski – pisarz i Małgorzata Zajączkowska – aktorka. Zebrani mieli możliwość zapoznania się z różnorodnymi planami wydawniczymi Muzy, w dużej mierze podporządkowanymi tak ważnym wydarzeniom jak zbliżające się Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie i jesienne Międzynarodowe Targi Książki we Frankfurcie. Zwłaszcza ta druga impreza powoduje, że najważniejsze wydawnictwa (zwłaszcza albumowe) ukażą się również w wersjach obcojęzycznych.

Muza nie zdecydowała się na specjalizację swojej produkcji wydawniczej, publikuje książki z różnych dziedzin – począwszy od podręczników i książek edukacyjnych, poprzez literaturę piękną i obcą (Warszawskie Wydawnictwo Literackie), przez poradniki (dział książki kolorowej i non fiction), aż do przewodników turystycznych (dział sportu i turystyki).

Wiele powiedziano o pracy Warszawskiego Wydawnictwa Literackiego, koncentrującego się na popularnych seriach literackich: „Biblioteka Bestsellerów”, „VIP – Vademecum Interesującej Prozy”, „Sami Swoi” – odzwierciedlająca specyfikę polskiej kultury literackiej, „Spektrum” – najciekawsze teksty z zakresu humanistyki, ekonomii i filozofii oraz „Galeria” – składająca się z najciekawszych tytułów z list bestsellerów polskich i światowych, wydanych w wersji tańszej, dostępnej dla wszystkich czytelników.

Wśród polecanych nowości wydawniczych znalazły się: *Wędrowki z dinozaurami* (wydawnictwo książkowo-kasetowe, przygotowane wspólnie z BBC, o charakterze edukacyjnym), album ze zdjęciami Piotra Cieślaka *Polska w obrazach i słowach*, przewodniki i rozmówki turystyczne w językach: angielskim, niemieckim, włoskim i hiszpańskim oraz kontynuacja słynnego z adaptacji filmowej *Przestuchania* Ryszarda Bugajskiego – *Sól i pieprz*, powieść wydana w serii „Sami Swoi”. O historii powstania tej książki mówił sam autor, a jej fragmenty przedstawiła w aktorskiej interpretacji Małgorzata Zajączkowska.

Wszystkich zainteresowanych jej ofertą Muza zaprasza na swoje stoisko (nr 410) na targach w Warszawie oraz do księgarni internetowej pod adresem: <http://www.muza.com.pl>

MAŁGORZATA KISIŁOWSKA



Świat książki dziecięcej

LIDIA BŁASZCZYK
EWA GRUDA

■ Dzieciństwo w koloniach

Dzieciństwo – rajska kraina, z której zbyt wcześnie zostajemy wyrzuceni. Ileż książek napisano na ten temat! Myślę oczywiście o dzieciństwie szczęśliwym, bo to ono jest obiektem naszej tęsknoty, a jednocześnie siły na resztę życia. Nielatwo więc powiedzieć coś nowego. Ostatnio dostrzegłam jednak pisarkę, której się to udało. Holenderka Hella S. Haasse, urodzona w Dzakarcie w 1918 r., jest podobno jedną z kandydatek do literackiej Nagrody Nobla. Po przeczytaniu *Uruga*, książki wydanej przez „Noir sur Blanc”, nie dziwię się wcale, że twórczość tej autorki jest tak wysoko ceniona. Nie znam innych jej prac, ale *Urug* chyba wystarczy do wydania opinii. Świat tej powieści pochłania czytelnika od pierwszej chwili, jest tak rzeczywisty, że nie tylko widzimy krajobrazy, ale niemal czujemy smaki i zapachy. Przy czym ten tak obcy i daleki dla Europejczyka kraj – Indonezja – nie jest bynajmniej przedstawiony jako egzotyczny; intryguje co prawda przez swą inność, ale jednocześnie jawi się jako miejsce zupełnie oczywiste. Tam właśnie, przed II wojną światową, spędziło dzieciństwo dwóch chłopców.

Jeden z nich jest synem Holendra zarządzającego wielką plantacją, drugi – synem indonezyjskiego pracownika tejże plantacji, to właśnie ów tytułowy *Urug*. Czy więc należy oczekiwać schematu: „biały

panicz” i „kolorowy tubylec”? Nie, to już nie ta epoka, tak się teraz nie pisze. Dwaj chłopcy znają się od najmłodszych lat, razem bawią się i razem odkrywają świat; o żadnej nierówności nie ma mowy, niezależnie od tego, co myślą o tym dorosli. A jednak brak między nimi pełnego porozumienia, które jest warunkiem przyjaźni. Tak w każdym razie oceni to z perspektywy czasu dojrzały mężczyzna wspominający swoje dzieciństwo, którego nieodłączną częścią był *Urug*. Czy winna okazała się historia, która rozdzieliła chłopców, a przedtem wyznaczyła im różne miejsca w społeczeństwie, a więc i różne role; czy raczej obojętne kulturowa, która nie pozwoliła im zrozumieć się wzajemnie?

A może powodem jest po prostu dorosłość, która najskuteczniej rozłącza ludzi? Gdy opuszczamy dzieciństwo, tracimy niewinność i świeżość uczuć; okazuje się też, że to co uważaliśmy za najważniejsze, przestaje takim być. Czy tak jest zawsze i czy tak musi być? Tego nie wiem, wiem tylko, że tak przeważnie bywa. *Urug* jako nastolatek i młody mężczyzna idzie już własną drogą. Dorastanie jest przecież także wyrastaniem z czegoś, co było dawniej. Czy nie już nie łączy dawnych przyjaciół? Tak odczuwa to po latach Holender, ale nie znamy wspomnień *Uruga*. Jak wyglądałoby wspólne dzieciństwo z jego punktu widzenia?

Historia tej przyjaźni została przedstawiona z niezwykłą znajomością psychiki dziecka i to chłopca, a przecież autorką jest kobieta. Mistrzostwo warsztatowe i talent Helli S. Haasse widoczne są zarówno w warstwie językowej powieści, jak i w jej kompozycji czy portretach psychologicznych bohaterów.

Publikacje oficyny „Noir sur Blanc” przeznaczone są z reguły dla osób dorosłych. *Urug* nie ma wyraźnego adresata, ale jako dobry utwór literacki składa się z wielu warstw. Docieramy do nich stopniowo, podczas każdej kolejnej lektury, bo *Urug* należy do tych książek, które czyta się wielokrotnie. Gorąco polecam ją nastolatkom. Oni nie do końca pożegnali się jeszcze z własnym dzieciństwem, a już stają przed nowymi problemami związanymi z dorastaniem. *Urug* może być dla nich materiałem do przemyśleń. Na rynku księgarskim nie brak pozycji pisanych z myślą o młodzieży, ale niewiele wśród nich literatury naprawdę wybitnej. Dlatego takie książki jak *Urug* należy wyluskiwać spośród masy innych tytułów.

LIDIA BŁASZCZYK

■ Hella S. Haasse: *Urug*. Warszawa: Noir sur Blanc, 1997.

■ Anioł?

Na nieobecność aniołów w literaturze dla dzieci już nie osmieliłabym się narzekać. Po jakże wyrazistej postaci okaleczonego Anioła Stróża z powieści Doroty Terakowskiej i kilku subtelnych, ledwie zarysowanych anielskich bohaterach pojawiających się w serii „Fantastyka i Przygoda” (np. w *Faldce czasu* Madeleine L'Engle, czy *Wielkim wędrowaniu* Cezarego Wodziańskiego), mamy okazję prześledzić nową postać niebiańskiego wysłannika, kreację najbliższą Bezdomnemu Terakowskiej – też istotę odartą z wszelkiego po ludzku rozumianego splendoru, istniejącą jakby poza ziemską estetyką, przy czym nawiązującą do precyzyjnie określonych wzorów literackich i malarskich. Skrzydlak Davida Almonda, bo o nim mowa, zanim pojawił się w wyobraźni tego angielskiego autora, istniał już zapewne gdzieś w niesamowitych szkicach i metafizycznych strofach wielokrotnie w powieści cytanowanego Williama Blake’a. Jest nieatrakcyjny, nawet niekiedy odrażający, w podstawowych czynnościach życiowych przypominający zwierzę. Mówi o sobie: *Jestem trochę jak ty, trochę jak zwierzę, trochę jak ptak, trochę jak anioł*.

Czy jest pośrednim ogniwem między istotą niebiańską a ziemską, czy też zaskakującym efektem ewolucji latających gadów? Nie wiadomo. Jest niezwykły. Promieniujący i piękny. Tak go postrzega dwójka dziecięcych bohaterów – Mina i Michael, mimo jego fizycznego wyniszczenia, zaniedbania, cuchnącego oddechu i nienajlepszych manier. Podobnie jak w przywoływanej wyżej powieści *Tam gdzie spadają Anioły*, losy Skrzydlaka są ściśle splecione z losem małego, śmiertelnie chorego dziecka. Dziecko wyzdrowieje. Gdy zawodzi bowiem ludzka wiedza, wtedy jakże często oddajemy nasz los w ręce Tajemnicy... Warto w tym miejscu zapytać, jaka jest zatem kondycja człowieka? Zawieszzonego gdzieś pomiędzy niebem i ziemią i w dodatku będącego zaledwie kolejnym etapem w ewolucji gatunku?

Wciąż jesteśmy jak te pisklety (...). Przez połowę czasu szczęśliwi, przez połowę śmiertelnie porażeni.

Tak mówi mała Mina, dziewczynka, jak na nasze „ucywilizowane” normy trochę dzika, podpatrująca przyrodę, czasami nie odróżniająca jawy od snu, obdarzona jakby dodatkowym zmysłem. Mina nie chodzi do szkoły, a w jej domu często cytuje się Williama Blake’a. Także jego słowa o szkole:

Letnim rankiem do szkoły / Wędrować – to nie radość. / Siedzieć w ławce i patrzeć / W twarz preceptora bładą – / To smutek i zgrzyota.

Mina poznaje świat w każdej chwili i czerpie tę wiedzę wszelkimi zmysłami, a także pozazmysłowo. To ona jest najchłonniejszą uczennicą Skrzydlaka. Pierwsza poddaje się jego księżycowym płasom, które są dla mnie piękną metaforą duchowego zjednoczenia i duchowego poznania. Pierwsza też zostaje obdarowana skrzydłami. W tej poruszającej powieści wyraźnie wydają mi się nie tylko wpływy metafizyki Blake’a, lecz także nawiązania do antropozoficznej myśli Rudolfa Steinera – również do jego poglądów pedagogicznych. Nawiasem mówiąc, zawarta w powieści krytyka szkoły może przysporzyć *Skrzydłakowi* entuzjastycznych czytelników. Ale prawdziwie przeżyją tę powieść dzieci o dużej wrażliwości, skłonne do refleksji i nie stroniące od marzeń.

EWA GRUDA

■ Dorota Terakowska: *Tam gdzie spadają Anioły*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999. [Rec.: „Poradnik Bibliotekarza” 1999 nr 9, s. 26].
■ David Almond: *Skrzydłak*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999.

Lidia Błaszczyk i Ewa Gruda pracują w Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego

ERYK OSTROWSKI

■ Szacunek – o nowej książce Zofii Beszczyńskiej

*z nieba spadło
złote pióro
przyplnęło
z jakąś chmurą
i sfrunęło
złotą iskrą
oświetliło
wokół wszystko.*

Tymi słowami otwiera Zofia Beszczyńska swój nowy tomik zatytułowany *Kot herbaciany*. Wszystko – to wielkie słowo, odważne, lecz świadomie właśnie ten fragment uczyniłem mottem poniższego

tekstu. Oto w 1999 r. ukazuje się książka niezwykła, emanująca w jednakowym stopniu świeżością nowego, jak i będąca niskim ukłonem w stronę tradycji – i to tych najlepszych. Dlatego – wszystko, bo właśnie w s z y s t k o tutaj znalazło dla siebie miejsce; całe stulecie, przemijające trendy w dziecięcej literaturze odżyły i trwają teraz w tych wierszach w doskonałej symbiozie ze współczesnością.

Miałem okazję poznać poetkę, wiem że jest osobą niezwykle skromną i pełną szacunku dla tego, co już było. I taki też portret autorki znajdziemy w tomiku *Kot herbaciany*, portret osoby, która – świadoma wielkich poprzedników, nie próbuje tworzyć czegoś, czego nie znamy. Sięganie niemożliwości nigdy nie było dla autorki tym, co wyznaczać będzie jej twórczą drogę. Ale Zofia Beszczyńska stała się w swej książce prawdziwą czarodziejką, a mianowicie zdecydowała się nawiązać kontakt z najmłodszym czytelnikiem, rezygnując całkowicie z artystycznych środków wyrazu, zaś prostota z jaką przekazuje swoje historie zrozumiała jest może tylko dla dziecka tak naprawdę, gdyż nie jest niczym innym, jak właśnie jego językiem. Tomik potwierdza, że – wbrew pozorom – ten język nie jest wcale tak oczywisty jak się nam, dorosłym, wydaje. Więcej: jeżeli w porę nie dostrzeżemy jego ulotnej tajemnicy przemianie, pozostawiając nic już nie znaczące słowa. Lecz zacznijmy od początku, bo to przecież książka dla tych, którzy znają tylko początek. Bo to przecież bajka:

*z księżycą z księżycą
leciała czarownica
miała cztery nogi
miała złote rogi
i wielki brzuch*

*przez ziemię przez ziemię
płynęły nocne cienie
płynęły szeptaty
świtem się rozwiaty
(Dziwy)*

I magia, magia słów. One także są ulotne, nadpływają, by zniknąć lub pozostać – nigdy wymuszone. Słowa tego wiersza układają się niby sen, który tylko dziecko może zatrzymać i nigdy nie obrócić w jawę. Wyżej cytowany utwór przywodzi na myśl swą – by użyć słów autorki – „płynnością” inną wielką poetkę Kazimierę Iłakowiczównę, której to zbiór *Rymy dziecięce*, należy do najbardziej cenionych przez Zofię Beszczyńską książek dla dzieci.

Ale wczytajmy się dalej, co jeszcze z przeszłości przywołuje *Kot herbaciany*. Oto wiersz *Księżniczka*, bodaj jeden z najciekawszych w książce. Można odczytywać go dwójako, gdyż pogodziła w nim poetka liryzm i humor. Narasta baśń i powstaje obraz: taki obraz o myszce, która nie jest myszką,

obraz przysypyany jakimś dawno zapomnianym kurzem. Są elementy, które zawsze będą kojarzyć się z czymś tak dawnym, że już tylko bajkowym. Ale i taki wiersz powróci kiedyś, przywoła go pamięć już dorosłego człowieka i wtedy nie po to, aby zapomnieć.

Dzięki takim utworom jak *Księżniczka* Zofii Beszczyńskiej nie ginie jedyna w swoim rodzaju atmosfera domu pełnego snu, nie do końca oczywistej magii. A jednak autorka ucieka się jeszcze dalej, poza wyobraźnię i paradoksalnie w wierszu zatytułowanym *Bajka* czytamy o wielkich i mądrych prawdach:

*jestem ziemią
a ty ziarnem
zaśnij ciepłem
cię ogarne*

To przecież wiersz o zasypianiu, personifikacja koca – koc szumi, śpiewa, szepce, koc staje się morzem, ale i drzewem, w którego liściach skryje się dziecko – ptak. Koc jest ziemią i w końcu samą nocą. To mądra książka, wyzbywa małego czytelnika z lęku, a to jest rzadkie, nawet w najlepszej literaturze dziecięcej zbyt często – obce.

*z morza lecą dziś chmury
puchate
a za nimi straszdyła
skrzydlate*

Tu straszdyła „mają w pyskach straszliwe zębiska”, ale – zapewnia po chwili autorka – mogą znów stać się chmurami i – więcej: zrzucić „jedną łuskę na szczęście”. Wydaje się już, że bajką jest fakt napisania książki z naiwnością dziecka, gdzie zło i strach nie zostaną zażegnane, lecz powrócą do niebytu. Bajką nawet jeżeli chodzi o książkę dziecięcą, a jednak...

To jeszcze nie cała historia o poszukiwaniu prawdy, jedynej możliwej, we współczesnej literaturze dla dzieci, poszukiwaniu zwyciężonym szczęśliwym zakończeniem – jak na prawdziwą bajkę przystało – którym jest powstanie tego tomiku. Jak wspomniałem na początku niniejszego tekstu autorka zdecydowała się zrezygnować całkowicie z artystycznych środków wyrazu na rzecz nagiej wręcz prostoty języka, tak w formie (brak znaków przestankowych, każdy wers pisany małą literą) jak i w treści, którą tworzy tu język złożony z najprostszych słów, język tak oczywisty, że prawie tajemny i w pełni rozumiały jedynie dla dziecka, bo tylko taki czytelnik nie będzie szukał czegoś więcej, ponieważ wolny jest jeszcze od pragnienia, by literatura była czymś (czymkolwiek) uduchowioną. Chciałbym przytoczyć w tym miejscu wiersz *Na łące*, najlepiej tę prawdę określający, który potwierdza jednocześnie, iż nie pomyliłem się wyróżniając go jako najciekawszy, gdyż, jak wyznała mi później

poetka; dla niej samej jest najważniejszym spośród zamieszczonych w książce.

*przez chwilę
byłam motylem
w słońcu mignęłam
i tyle*

Tutaj słowa ograniczono do minimum i tutaj cała barwna paleta wyobraźni. No bo przecież w tym wierszu, zresztą najkrótszym w tomiku, najwięcej zależy od czytelnika, jemu właśnie autorka pozostawia dopowiedzenie tej historii. Poetka nie ma wątpliwości, że jej własna prawda tej bajki będzie dla niego jednakowo zrozumiała. Posłużyła się w całej książce właśnie językiem samego czytelnika, a wiersz *Na łące* najlepiej to oddaje. Nie chcę powiedzieć, że tego na pewno nigdy wcześniej nie było w dziecięcej literaturze. Wystarczy wspomnieć *Wierszyki dla Reni* Ewy Szelburg-Zarembiny bądź wymieniane już tutaj *Rymy dziecięce* K. Iłakowiczówny. Lecz nikt dotychczas nie pokusił się o całkowitą rezygnację z własnej, narosłej przez lata, osobowości artystycznej. Trzeba nosić dziecko w sobie, tego stworzyć się nie da, a *Kot herbaciany* potwierdza, iż autorka nie zapomniała o tym, po-

zwiała przypuszczać, że jest właśnie osobą, która zdecydowała się nie ulec swej dorosłości i przekazać literaturze wiersze, które mogłoby napisać tylko dziecko, a nie jest w stanie tego uczynić, ponieważ nie posiada jeszcze tej mądrości, którą niesie treść każdego wiersza z tomiku.

Wielkim i niepowtarzalnym atutem książki jest nienarzucanie dojrzałej wyobraźni, tak naprawdę nigdy przecież nie zrozumiałej, a tylko domyślonej przez dziecko. Wielkim atutem są ilustracje Krys-tyny Michałowskiej, proste i jednocześnie nasycone kolorytem wyobraźni poetki, przylegają stając się nieodłączną częścią zbioru – a to rzadkość wśród współcześnie wydawanych książek dla dzieci, gdzie tak często ilustracje jawią się jako wymuszony dodatek i pozwalają przypuszczać, że z biegiem lat zubożała także dziecięca wyobraźnia. A przecież za tę wyobraźnię odpowiedzialni jesteśmy my, dorośli!

„Wiersze ciepłe i pogodne” – rekomenduje Wanda Chotomska na okładce. Ale przede wszystkim – mądre, są przykładem tego, że nieprzemijalność od nas zależy.

„Czy jest ktoś, kto wszystko wie” – pyta poetka w *Kwiatowych zgadywankach*, a w kolejnym, zamkniętym zbiorze, wierszu pisze: „mój przyjaciel czas”. Nie obawia się ukazywać tego dziecka, które w niej nie umarło wraz z dzieciństwem.

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze
Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący
około 1000 tytułów
zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza
wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona
problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słysać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

Adres redakcji: ul. Pereca 13/19 m 713, 00-849 Warszawa
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW

I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI

oferujemy prenumeratę i reklamę

tel./fax (0-22) 624 84 24

BOGDAN KLUKOWSKI

Internet jako narzędzie informacji

W ciągu zaledwie kilku lat powszechnego stosowania w Stanach Zjednoczonych a potem w rozwiniętych krajach Europy z narzędzia „wieloznacznie zielonej” zabawy towarzyskiej i środowiskowej stał się Internet poważnym źródłem informacji. Początkowo traktowany nieufnie przez bibliotekarzy, staje się na naszych oczach źródłem i narzędziem poważnym. Jeszcze niedawno wieszczono, że z Internetu spływać będą do sieci informacje społecznie szkodliwe, jak pornografia czy terroryzm, albo stanie się on niekontrolowanym nośnikiem wszelkiego śmiecia, tworzonym przez nawiedzonych internautów i twórców stron o tematyce wszelakiej. Jest owszem i takie oblicze Internetu.

Jednak jego potencjalnie globalny zasięg został w znacznie większym stopniu wykorzystany do tworzenia i przekazywania informacji naukowej i wiedzy fachowej. To nie przypadek, że Internetem posługują się dotychczasowi wielcy wydawcy książkowi i prasowi. Początkowo próbowano tworzyć wirtualne wersje popularnych w świecie biznesu tytułów, takich jak: „Wall Street”, „Journal” czy „Financial Times”. Natomiast Wydawnictwo Naukowe Springer po 3 latach pracy wprowadziło do Internetu już ponad 400 tytułów czasopism naukowych, gdy okazało się, że wiele bibliotek niemieckich (ale także i w innych krajach) nie miało pieniędzy na zakup wersji drukowanych.

W miarę nabywania doświadczeń przekonano się, że technika cyfrowa pozwala na znacznie więcej: wiadomości można aktualizować na bieżąco (co ma np. duże znaczenie dla graczy giełdowych), ale że można także tworzyć banki danych o różnorodnej tematyce i za korzystanie z nich pobierać opłaty. To już nie „przestarzałe” CD-ROM-y, na których zapisana jest informacja na stałe, ale bazy i banki danych, które codziennie są aktualizowane. Wydawcy prześcigają się w tworzeniu cyfrowych baz danych, finansują powstawanie portali z wieloma kontami internetowymi. Moda ta, powodująca duże inwestowanie, a co za tym idzie, przewidywane duże zyski, dotarła i do nas. W ciągu trzech pierwszych miesięcy b.r. ogłoszono w prasie powstanie kilkunastu portali tematycznych.

Część informacji zgromadzonych w bankach danych można uzyskać bezpłatnie, za wejście do

części analitycznych np. gospodarczych, trzeba już płacić po uprzednim zarejestrowaniu się. Właściciele portali mogą drogą elektroniczną udostępniać banki danych lub ich fragmenty, także już odpłatnie. Następuje specjalizacja w całej dziedzinie mediów elektronicznych: najpierw mamy do czynienia z „wydawcami”, którzy mają pomysł i finansują przedsięwzięcie. Zlecenie realizacji pomysłu przyjmują firmy medialne, które opracowują koncepcję i właśnie realizację techniczną. A wszystko to robi się dla odbiorcy, który z kolei jest zachęcany przez producentów coraz tańszych wyszukiwarek, zagregowanych łącz telefonicznych, drukarek, komputerów czy, jak w ostatnich miesiącach, jest kuszony przez producentów do korzystania z Internetu za pośrednictwem inteligentnych telefonów komórkowych. Globalna wioska stała się już faktem.

Największa niemiecka firma medialna Bertelsmann AG nie tylko wykupuje mniejszych i słabszych u siebie w kraju, ale z rozmachem działa we Francji i na rynku amerykańskim. W strukturze koncernu funkcjonuje przedsiębiorstwo zajmujące się tworzeniem i sprzedażą informacji fachowej. Na jego szefa skaptowano w ub. r. prezesa wielkiego koncernu prasowego Axel Springer Verlag. Od kilku lat funkcjonuje ogólnoniemiecki medialny bank danych o nazwie Genios, przygotowany z inicjatywy kilku koncernów medialnych, m.in. Bertelsmanna, Springera i Holtzbrincka, dużych stacji telewizyjnych i radiowych.

Bardzo bogata i solidna jest elektroniczna oferta, prowadzona przez firmy zgromadzone wokół opiniotwórczego dziennika niemieckiego „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Do baz i banków danych wykorzystano archiwum prasowe i bibliotekę dziennika, który swoich początków upatruje w latach dwudziestych kończącego się wieku.

Znacznie mniejszy, ale przeznaczony dla ludzi i instytucji zajmujących się książką jest portal internetowy www.publishers.partner.com. Na drugim poziomie dostępu znajdują się dane szczegółowe, takie jak adresy koncernów medialnych, koszty druku i materiałów, czasopisma literackie, również informacje o wydawnictwach i autorach, bibliografia artykułów na dany temat, oferty maszynopisów, oferty dziennikarzy, którzy dany temat mogą opracować.

Co roku biblioteka uniwersytetu w Bielefeld organizuje międzynarodowe konferencje, poświęcone nowym trendom w rozwoju komunikacji i informacji. W lutym tego roku zaproszono jak zawsze bibliotekarzy, wydawców i księgarzy, którzy mogli oglądać wystawę produktów i usług pomocnych bibliotekom w optymalizacji wyko-

rzystywania informacji elektronicznej. Spektakularnym wydarzeniem była wideokonferencja uczestników obecnych w Nowym Jorku i w niemieckim Bielefeld na temat: *Zróżnicowany dostęp do różnorodnych rynków – porównanie Europy i Stanów Zjednoczonych*. W trakcie konferencji wielokrotnie potwierdzano, że publikowanie elektroniczne zmienia i będzie zmieniać strukturę i zakres informacji naukowej, która do niedawna była domeną bibliotek. W Stanach Zjednoczonych i w Niemczech państwo finansuje

wiele programów naukowych, wspomagających tworzenie i funkcjonowanie informacji naukowej w nowych warunkach. To biblioteki naukowe w tych i innych krajach stają się twórcami ogólnie dostępnych portali o tematyce naukowej, jako przeciwwagi dla portali komercyjnych. Biblioteki są wspomagane przez wydawców publikacji naukowych, ukazujących się w tradycyjnej formie druku. Ale i w tych krajach modele finansowania nie nadążają za pomysłami uczonych i bibliotekarzy, co jednak dla nas jest małą pociechą.



BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

Wychowanie w gimnazjum

*Ideaty są jak gwiazdy,
jeżeli nie można ich osiągnąć,
to należy według nich się orientować*
J. B. Shaw

GRAŻYNA KORALEWSKA TERESA ROGUSZKA

Wychowanie wg Wł. Okonia to „świadomie organizowana działalność społeczna, której celem jest wywoływanie zamierzonych zmian w osobowości człowieka”.

Wychowanie to uczenie, jak zaspokajać potrzeby i je rozwijać. Budowanie programu wychowawczego w naszej szkole zaczęliśmy od rozeznania potrzeb uczniów od zapotrzebowań fizjologicznych, bezpieczeństwa, przynależności, uznania po samorealizację. Zastanawialiśmy się nad tym, jaki jest cel działań wychowawczych, jakie cechy osobowości będą najbardziej potrzebne uczniom w dorosłym życiu. Zbadaliśmy preferencje wychowawcze uczniów i rodziców naszego gimnazjum, stosując ankiety, w których zapytaliśmy:

1. Jakie cechy charakteru powinna w sposób szczególnie rozwijać szkoła?

2. Do jakiego życia przygotować ma wychowanka?

3. Jaki powinien być cel działań wychowawczych?

Następnie określiliśmy koncepcję, główne wartości, filozofię wychowania w naszej szkole, sposób motywowania uczniów. Opisaliliśmy działania, jakie szkoła podejmuje na polu przeciwstawiania się złu, wszelkim patologiom. Określiliśmy „model wychowanka” jako wzorzec, do którego należy dążyć.

Ważne miejsce w programie zajmuje swoista „organizacja” wychowania, a więc:

- plany działań wychowawców w klasach;
- terminarz, tematyka spotkań z rodzicami;
- kalendarz zawodów sportowych, rajdów;
- system zajęć pozalekcyjnych;
- opis sytuacji wychowawczych.

Szczególny nacisk kładziemy na rytuał szkolny, tworzenie nowych tradycji (np. ślubowania gimnazjalisty), ale też odwołujemy się do tych dawno wypracowanych sprawdzonych form pracy wychowawczej. Nawiązujemy do długoletniej tradycji Szkoły Podstawowej nr 1 w Obornikach, z którą Gimnazjum nr 3 tworzy obecnie zespół, do dnia patrona szkoły – M. Kopernika.

Świetną zabawą o charakterze dydaktyczno-wychowawczym jest przeprowadzony w tym dniu konkurs „Z Kopernikiem w Kosmos”.

Zabawa aktywizuje uczniów, pogłębia ich wiedzę o patronie, rozwija wyobraźnię, fantazję, refleks wyrażania emocji, wyrabia umiejętność komunikowania i współpracy w grupie, integruje klasy biorące w niej udział. Autorkami konkursu przeprowadzonego po raz szósty są: mgr Teresa Roguszka i mgr Jolanta Styszńska. Klasy przygotowują różne emblematy związane z pojęciem astronomii. W tym roku uczniowie mieli przypięte słoneczka, ufoludki, rakiety, nazwy planet. Konkurs rozpoczyna się od obejrzenia przez wszystkich uczniów przezroczy ukazujących życie M. Kopernika i wysłuchania komentarza przygotowanego przez członków kółka historycznego.

W pierwszym etapie 3-osobowe zespoły z poszczególnych klas losują pytania dotyczące życia astronoma i zbierają punkty – za właściwe odpowiedzi.

Miłymi przerywnikami rozgrywek konkursowych są zabawy dla publiczności. Chętni uczniowie podejmują się np.:

- rysowania z zasłoniętymi oczami portretu Mikołaja Kopernika;

- odszukania w scenografii elementów kojarzących się z astronomią;

- odśpiewania hymnu szkoły „Nasz Kopernik, wielki uczony, my Polacy bądźmy dumni” – z zilustrowaniem słów piosenki odpowiednią gestykulacją, którą publiczność naśladuje;

- wytłumaczenia napotkanemu Marsjaninowi „Co to jest guma do żucia?;

- rozpoznawania przyborów np. globusa, lunety, cyrkla, ukrytych za zasłoną (poprzez dotykanie).

Drugi etap konkursu stanowi znana zabawa „Kalambur”. Jeden z członków zespołu pokazuje lub rysuje hasło podane przez komisję. W tym roku uczniowie pokazywali i rysowali następujące pojęcia: „Stan nieważkości”, „Planeta Wenus”, „Pan

Twardowski”, „Wielka Niedźwiedzica”, „Pojazd kosmiczny”.

Do trzeciego etapu przygotowujemy wypisane na kartach sylaby, z których można ułożyć hasła związane też, oczywiście, z astronomią. Karty te otrzymuje publiczność. Zawodnicy w ciągu 3 minut muszą zebrać karty i ułożyć odpowiednie słowo.

W czwartym etapie, wiele emocji wzbudziło zadanie polegające na jak najdłuższym utrzymaniu w powietrzu piórka, tylko za pomocą dmuchania na nie.

Poprzez stosowanie zróżnicowanych form, aktywizujących dużą grupę uczniów osiągamy cel – młodzież chętnie angażuje się, rywalizując, mając możliwość wyrażania ekspresji twórczej i emocji.

Imieniny szkoły to sprawdzona forma pracy, która znajduje ważne miejsce w naszym programie wychowawczym.

Grażyna Koralewska i Teresa Roguszka
pracują w Gimnazjum nr 1 w Obornikach

Jak sobie radzić w trudnych czasach?

Doświadczenia bibliotekarki szkolnej

MARIOŁA ZUJKO

Chciałabym podzielić się z czytelnikami swoimi doświadczeniami związanymi z organizacją biblioteki szkolnej w czasach, gdy w szkolnictwie polskim istnieje permanentny brak funduszy na jakąkolwiek działalność.

Nasza Szkoła Podstawowa nr 47 im. Jana Klemsa Branickiego w Białymstoku istnieje od 1.09.1991 r. Biblioteka zaś jest dokładnie o dwa miesiące młodsza – otworzyła swe podwoje dla czytelników w listopadzie tegoż roku. Te dwa miesiące dzielące obie daty wykorzystaliśmy na zgromadzenie podstawowego księgozbioru, umożliwiającego pracę z uczniami. Oczywiście nie oznacza to, że w ciągu dwóch miesięcy zaopatrzyliśmy się w dostateczną liczbę książek i nie musimy już o nic się martwić. Zapoczątkowaliśmy jednak wówczas pracę, która jest wykonywana także dzisiaj i będzie kontynuowana w przyszłości.

Zaczęliśmy od rzeczy najprostszych – zbiórki książek wśród naszych uczniów i ich rodzin. Przyniosło to nadsządiany efekt – wszyscy ofiarnie dzielili się swoim księgozbiorem domowym. Zebrałiśmy ok. 3 tys. pozycji. Rozszerzyliśmy więc tę akcję na Klub Osiedlowy „Gaj” – tam przynosili książki dla naszej biblioteki mieszkańcy całego osiedla.

Organizowaliśmy na terenie szkoły dyskoteki, z których dochód przekazywaliśmy na zakup lektur dla klas I-VIII. W pomieszczeniach bibliotecznych organizowaliśmy kiermasze książek – uzyskaną pro-

wizję ze sprzedaży przeznaczaliśmy również na zakup lektur.

Nawiązaliśmy kontakty z wieloma bibliotekami istniejącymi w naszym mieście i muszę przyznać, że rzadko kiedy nasze prośby o pomoc pozostawały bez echa. Bardzo chętnie dzielono się z nami zbędnymi lub wycofywanymi wydawnictwami. Szczególnie bogaty dar otrzymaliśmy z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku – były to encyklopedie, słowniki, albumy i leksykony – oraz z biblioteki Technikum Budowlanego istniejącego w naszym mieście (otrzymaliśmy od nich pokaźny dar książek beletrystycznych).

Nasza szkoła zwróciła się o pomoc do Fundacji Pomocy Bibliotekom Polskim w Warszawie, skąd dostaliśmy w darze ok. 500 pozycji. Z Fundacją tą utrzymujemy kontakt do dzisiaj i co roku otrzymujemy od nich wsparcie.

Przesłałiśmy także pisma z prośbą o nieodpłatne przekazywanie książek naszej bibliotece do wielu wydawnictw na terenie całego kraju. Wśród ofiarodawców należy wymienić przede wszystkim Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” oraz Białostockie Zakłady Graficzne. Obie te instytucje podarowały nam bardzo wiele cennych pozycji książkowych. BZG do dzisiaj przekazują szkole nieodpłatnie pięknie wydane i cenne woluminy – słowniki i encyklopedie.

Operatywność bibliotekarek sprawiła, że trafiły do nas zbiory z likwidowanej biblioteki zakładowej nie istniejących już obecnie Białostockich Zakładów Drobiarskich. Otrzymaliśmy wówczas kilka tysięcy pozycji książkowych, w tym także encyklopedie i słowniki, co pomogło nam w rozbudowaniu księgo-

zbioru podręcznego. Dzięki dobrym stosunkom z tym zakładem dostaliśmy również regały biblioteczne, metalowe rozdzielacze literowe, drewniane deszczulki pod napisy informacyjne, skrzynki katalogowe, a nawet biurko i firanki. Działający w Białymstoku antykwariat ma również wkład w rozwój biblioteki szkolnej. Uwzględniając nasze prośby, gromadził on wyłącznie dla nas pozycje po wyjątkowo niskich cenach, co pozwoliło na zakup większej liczby książek skromnymi środkami finansowymi.

Jeśli dodamy do tego wszystkiego zakupy finansowane z zasobów szkoły to otrzymamy wcale niezły

wynik – z dumą możemy stwierdzić, że na dzień dzisiejszy stan księgozbioru naszej biblioteki zamyka się liczbą ok. 16 tys. woluminów. Otrzymaliśmy więc księgozbiór w pełni zaspokajający potrzeby czytelników.

Tradycje zapoczątkowane w pierwszych latach naszej pracy kontynuujemy do dzisiaj, dzięki czemu jesteśmy w stanie systematycznie powiększać i uzupełniać stan naszego księgozbioru.

Mariola Zujko jest nauczycielem-bibliotekarzem w Szkole Podstawowej nr 47 w Białymstoku

Małe dziecko
w bibliotece

Biblioteczna edukacja rodziców

STANISŁAWA NIEDZIELA

Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży w Oświęcimiu od chwili powstania (1993 r.), objęła swoimi działaniami najmłodszych mieszkańców miasta, uważając, że kontakt małego dziecka z książką powinien nastąpić bardzo wcześnie.

Będąc „biblioteką rodzinną” realizuje w ścisłej współpracy z rodziną formy, których celem jest ukształtowanie w każdym dziecku nawyków czytania i uczynienie z niego użytkownika biblioteki na całe późniejsze życie.

Pragniemy, by dzieci pokochały książki, a ich rodzice, dziadkowie, opiekunowie zdobyli wiedzę i praktyczne umiejętności, które uczynią kontakty dzieci z książką i samo czytanie zajęciem radosnym, oczekiwanym i pożytecznym.

W tym celu biblioteka realizuje specjalnie opracowany program edukacyjny dla rodziców pod nazwą **Małe dziecko i jego rodzice w bibliotece**. Celem programu jest m.in. zaznajomienie rodziców ze sposobami ułatwiającymi małym dzieciom poznanie otaczającego ich świata, naukę czytania i pisanie, wskazanie przystępnych poradników, opracowań i lektur o rozwoju, pielęgnacji i wychowaniu małego dziecka.

Ambicją programu jest nauczenie twórczych zabaw z dzieckiem w różnych sytuacjach np. w podróży, podczas choroby dziecka, w różnych porach roku, a także przygotowanie do prowadzenia domowego teatryku.

Edukacja rodziców będzie obejmować:

■ Wykłady na temat rozwoju fizycznego, psychicznego i emocjonalnego dziecka w wieku 0-7 lat.

■ Prelekcje z zakresu psychologii i pedagogiki okresu przedszkolnego.

■ Informacje, rady i wskazówki na temat pierwszych kontaktów dziecka z książką i biblioteką.

W ramach programu przewidziane są zajęcia praktyczne na tematy:

● Co i jak opowiadać małym dzieciom – bajki na dobry sen.

● Zabawy z małym dzieckiem – propozycje zabaw na różne okazje.

● Tworzymy domowy teatrzyk – wykonanie kukielek, pacynek i rekwizytów.

Program realizowany jest z udziałem lekarza pediatry, psychologa, pedagoga, bibliotekarki i specjalisty z dziedziny pedagogiki zabawy. Inauguracja programu odbyła się 3.10.1999 r. wykładem prof. Joanny Papuzińskiej na temat „Rola rodziny i biblioteki w pierwszych kontaktach dziecka z książką”.

W październiku 1999 r. rodzice wysłuchali wykładu lekarza pediatry o rozwoju psychofizycznym dziecka w wieku przedszkolnym. W listopadzie zaproponowaliśmy zajęcia praktyczne związane z opowiadaniem baśni. W grudniu oprócz wysłuchania wykładu pedagoga, rodzice mogli zadawać pytania związane z wychowaniem dzieci w wieku przedszkolnym.

W 2000 r. planujemy jeszcze spotkanie z psychologiem. Bibliotekarki zaznajomią rodziców z wartościową literaturą i czasopismami przeznaczonymi dla nich. Specjalista od pedagogiki zabawy przedstawi propozycje różnych zabaw i przygotuje rodziców do organizowania wspólnej zabawy z dziećmi. W wykonaniu pacynek, kukielek i różnych rekwizytów wesprze słuchaczy inny wybrany specjalista. Będzie także okazją, by nauczyć się sposobu tworzenia domowego teatrzyku.

Liczymy na aktywny udział rodziców i zapraszamy do wspólnej nauki i zabawy.

Autorka jest kierownikiem Filii MBP dla Dzieci i Młodzieży nr 5 w Oświęcimiu

Książnica siedlecka w gronie osiemdziesięciolatek

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA

Uroczyste otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej w sierpniu 1919 r. uwieczniły starania Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Siedlcach. Powstała biblioteka była spadkobierczynią tradycji bibliotek szkolnych i prywatnych działających podczas zaborów. Od początku swego istnienia otoczona była opieką i finansowana przez władze samorządowe. Była placówką samorządową jedną z nielicznych tego typu w Polsce¹. Przetwała okupację hitlerowską, pożar Ratusza Miejskiego, w którym miała swoją siedzibę, wiele przeprowadzek. Obecnie część jej agend mieści się w zabytkowym Odwachu. W latach 1975-1999 pełniła funkcję biblioteki wojewódzkiej.

W roku swojego jubileuszu Biblioteka powróciła do struktur samorządowych. Historia zatoczyła koło.

W zbiorach Biblioteki liczących ćwierć miliona jednostek znajdują się zbiory specjalne: mikrofilmy, książki na CD-romach, wydawnictwa obcojęzyczne, liczne dokumenty z XIX w. związane z Siedlcami, regionalia podlaskie, 270 tytułów czasopism bieżących, również czasopisma archiwalne wydawane w latach 1931-1937. Korzysta z jej agend ponad 18 tys. czytelników (co czwarty mieszkaniec Siedlec). Najliczniejszą grupę czytelników stanowią młodzi w wieku 16-29 lat oraz dzieci, młodzież szkół średnich i studenci. Z myślą o czytelnikach uruchomiono Czytelnię Regionalną i nową formę wypożyczeń „książka mówiona na telefon” dla ludzi ociemniałych, inwalidów wzroku i ruchu.

¹ Włodzimierz Korolczuk: *Książnica Podlaska. Rozmowa z Jadwigą Madziar dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach*. „Notes prasowy” 1999 s. 183.

Biblioteka ma dorobek wydawniczy, np. opublikowała tomiki poetyckie siedleckiej grupy literackiej „Kanon”, historię książki siedleckiej. Aby prawidłowo i systematycznie gromadzić księgozbiór i zaspokoić potrzeby wszystkich użytkowników, potrzebny jest odpowiedni lokal. Obecnie na 100 czytelników przypada tylko 4,4 m² powierzchni bibliotecznej.

Biblioteka współpracuje z Akademią Podlaska (b. Wyższą Szkołą Rolniczo-Pedagogiczną), Miejskim Ośrodkiem Kultury. Przeprowadzono wspólne sesje naukowe, poświęcone H. Sienkiewiczowi, A. Mickiewiczowi, literaturze Podlasia.

Bohaterami sesji jubileuszowej była Biblioteka – instytucja zasłużona dla kultury, oświaty Podlasia, uhonorowana dyplomem ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – oraz jej pracownicy. Czterem pracownikom nadano odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury”, dyrektor została wyróżniona nagrodą ministra i listem gratulacyjnym: „za wieloletnią twórczą pracę w zakresie organizacji sieci bibliotecznej, promocji książki i upowszechniania czytelnictwa”.

Było to również święto czytelników, którym wręczono dyplomy Honorowego Czytelnika i nagrody książkowe. W uroczystości uczestniczyli prezydent i wiceprezydent Siedlec, przedstawiciele Akademii Podlaskiej, Biblioteki Narodowej, sekretarz generalny SBP, Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Oprawę uroczystości stanowiła wystawa okolicznościowa, na której zaprezentowano materiały archiwalne, pisma, zdjęcia, zaproszenia, własne wydawnictwa omawiające dokonania Biblioteki, artykuły prasowe i plany na przyszłość. Wśród wielu gratulacji, podziękowań, znalazło się także życzenie, aby Biblioteka otrzymała budynek na miarę swoich dokonań i planowanych zadań i żeby uzyskała status Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej.



Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach



Klasy ósme żegnają swoją szkołę

**ANNA GÓRA
MAGDALENA GRACZYK**

Dzwonek!

(uczeń wbiega i dzwoni)

Minęły lata, skończona szkoła,
Wakacji nadchodzi pora.
Czy wspomni czasem,
Przeszłość przywoła
Młodzież do żartów skora?

Czas śmignął galopem w szkole,
W teczkach, zeszytach, tornistrach
Niesiemy te osiem lat.

Co z nich w głowach zostało?

A w oczach? A w sercach co?

Chyba niemało, niemało...

(echo: mało! mało!)

Chyba niemało, niemało...

(echo: mało! mało!)

Chyba niemało, niemało...

(echo: mało! mało!)

Życie nas wzywa

(piosenka „Hej! – Ho! Do szkoły by się szło!”)

Lecz nim ostatni zabrmi dzwonek, przedstawimy
nowy polski serial literacki.

(Piosenka z „Klanu”)

„Jak pory roku Vivaldiego
Zmienia się klasa w naszych oczach
Powiedz nam szkoło coś miłego
Nie pędź tak, proszę, daj odpocząć.

Życie szkolne jest nowelą

Której nigdy nie masz dosyć

Wczoraj zabrzmiał pierwszy dzwonek

Dzisiaj czas rozłączyć losy

Nasza szkoła jest jak drzewo

Łamię się, chwieje w naszych oczach

Czas ją zmienia, jak w porach roku Vivaldiego

Szczypta zachwytu, łyk nadziei

Szkoło, szkoło ma najdroższa

Będiesz zawsze w mych wspomnieniach

Każdy tydzień, każdy miesiąc

Szkoło, szkoło, do widzenia”.

Powrócimy wspomnieniami do... tych nazwanych
przez poetę bezgrzesznych lat

(echo: grzesznych, grzesznych)

(powtarza 3 razy)

– Czapkę sprzedam, pas zastawię,

A to echo stąd wykurzę!

Będzie potem o tej sprawie

Na wołowej pisać skórze!

(wchodzi para uczniów z ogromnymi tornistrami)

Jakiż to uczeń piękny i młody

Jaka to obok dziewczyna

Z workiem na kaptcie,

Z tornistrem na plecach,

Jaka wędrówki przyczyna?

Powiedz mi piękny, luby chłopaczu,

Co przez lat osiem, z niemalym trudem,

Codziennie niosłeś w plecaczku?

(chłopiec wyjmuje książki)

Gdy ich nie widzę

Nie wzdycham, nie płacę.

Nie stracę zmysłów, gdy ich nie zobaczę.

(echo: zobaczysz, zobaczysz)

Lecz czasem czuję mimo chęci

Że coś tam zostało ze szkoły w pamięci.

(otwiera pierwszą książkę – *Krzyżacy* H. Sienkiewicza)

– Danusia, Danusia; wyleż no na ławę i uwesel nam
serca ostatnim hitem z listy przebojów!

(Danusia śpiewa, fałszując okropnie, włosy ma bardzo
skręcone; Zbyszko wjeżdża na małym rowerku)

– Co to za jedna?

– Danusia Jurandówna, najbardziej zakręcona dwórka
księżnej Anny Danuty.

– Hej, nie słyszały takiej ludzkie uszy!

(Danusia, piszcząc i unosząc sukienkę, chwieje się na
ławie, wyraźnie oczekując reakcji Zbyszka. Nie może się
doczekać. więc pokazuje go palcem i krzyczy:)

– Ty! Ty! Miałaś mnie porwać w objęcia i ślubować
miłość, wierność i jakieś błyskotki! Mój ci jest!
Mój ci jest!

– Wybacz mała, moje uszy nie mogą znieść tego
fałszowania. Wołę Krzyżaków!
(Odjeżdża. Danusia w płacz.)

– A jaki morał z tego wynika?

– Ważnym przedmiotem w szkole jest muzyka!

Tuż nad Bzurą, z lewej strony,

Stoj wielki gmach bielony.

Z jednej strony ktoś handluje,

Z drugiej basen się buduje,

A środkiem młodzież złota

Wkracza w szkoły niskie wrota.

Przed budynkiem pomnik stoi,

Wokół młodzież aż się roi.

Konopnickiej prozę czyta,

Placze i zębami zgryzta.

– Oto jest Felek herbu Szczur! Ma siedem lat i osiem dziur! Dwóch zębów nie ma na przedzie i na szkapie jedzie! Kto da więcej?!

– A to jest Piotruś z sutereny, co nigdy nie traci miny! Ma siedem dziur i osiem lat, je chudy, ale chwat! Kto da więcej?!

– Kali móc dać, ale Kali nie wiedzieć za co.

– Oczywiście, że za naszą szkapę!

– Kali nie mieć szkapę, Kali mieć krowę. Kali wam zabrać szkapę i to będzie dobry uczynek.

– Nie, nie, nie! To będzie bardzo zły uczynek.

– Zły uczynek jest, jak Kalemu zabrać krowę. Jak Kali zabrać innym, to jest dobry uczynek.

(Piosenka „Oj, nieładnie, człowieku nieładnie...
Oj, nieładnie, człowieku, brzydko”)

Kali na tle „Makumby” rytmicznie recytuje:

– Mój ojciec Sienkiewicz być królem lektur,
Ja mieszkać w powieść, przyjechać do szkoła,
Rozbawić, rozśmieszyć każdego matola!
Uczniowie leniuchy, każdy to powie.
Nikt tu nie lubić pracowity człowiek.
Gdzie taki, gdzie taki, gdzie taki jest? – bis.

Chór (wg melodii „Był raz marynarz, który żywił się wyłącznie pieprzem...”)

Był raz uczeń, który zawsze stopnie miał najlepsze
Z matmy, fizy, chemii, śpiewu szóstką na świadectwie!
Hej, ha, to był uczeń, hej, ha, takich więcej.
Żeby takich uczniów było zawsze jak najwięcej!
Szkoła to jest morski statek, szkoła to jest fajne
miejsce,
A balsamem są dla ucha wszystkie szkolne lekcje!
Hej, ha, to jest szkoła, hej, ho, takich więcej,
Żeby takich szkół na świecie było jak najwięcej!
Był raz belfer w szkole, który mierne stawiał stopnie,
Nikt nie lubił go, nie chwalił, miał po dziurki
w nosie!
Hej, ho, to był belfer, hej, ho, takich nigdy,
Na takiego belfra w szkole nigdy nie pozwolę!

Uczniowie siadają w ławkach i rzucają się papierowymi kulami.

– Jestem uczeń – lew Północy
Mędrzec sławny i kawaler.
Tak, siak, tędy i owędy,
Mądry w szkole, dzielny w klasie,
Dusza wiedzy, wróg jedynek.
Znają belfry, wychowawcy,
Panie woźne i rodacy
Mojej wiedzy ostrze sławne
I nim władać ramię sprawne.
Jednym słowem, krótko mówiąc –
Kula ziemską zna kto jestem.
Teraz żegnam pięknym gestem!

– Ja też zdolna jestem niesłuchanie,
Najpiękniejsze mam ubranie,
Moja buzia tryska zdrowiem.
Jak coś powiem, to już powiem.
Jak odpowiem, to roztropnie
I mam tu najlepsze stopnie!

– A tam w kącie siedzi leń!
Nic nie robi cały dzień.

– O! Wypraszam to sobie!
Jak to? Ja nic nie robię!?

A kto pisał dziś po ścianie!?

A kto zjadł pierwsze śniadanie!?

A kto dziś pluł i łapał?

A kto w głowę się podrapał?

A kto dziś zgubił bambosze?

O – o proszę!

– Siedzisz w kącie, boś jest leń
Nic nie robisz cały dzień!
A Piotrek nie był dzisiaj w szkole.
Antek zrobił dziurę w stole,
Wanda atlas poplamiała,
Zosia szyi nie umyła!

(Wchodzi profesor)

– Któż się ciebie o to pyta?!

– Nikt. Ja jestem skarżypyta.

– Proszę pana, proszę pana
Zaszła u nas wielka zmiana.
Moja starsza siostra Bronka
Zamieniła się w skowronka,
Siedzi cały dzień na buku
I powtarza „kuku, kuku!”

– Pomyśl tylko, co ty pleciesz!
To zwyczajne kłamstwo przecież
To dopiero jest kłamczucha!

– Proszę pana, niech pan słucha:
Jurek bardzo był niedbały
Aż się ciotki zamartwiały
Aż ze złości ciotki chudły:
„Masz nie włosy, tylko kudły,
Potargane, rozczochrane,
To są rzeczy niesłychane!

Wychodzi uczennica i profesor

– Jam gotowa, co mam pisać?

– Co się aścka o to pyta!

Maczaj pióro, pisz i kwita!

– Tylko że to, mocium panie,
Aby udać trzeba sztuki
Owe znane banialuki
Jak tu zacząć, mocium panie?
Jak rozprawkę tę napisać?
Owe jakieś bałamutnie
Efektowne świegotanie.
Niech mi zaraz łeb kto utnie!
Nie potrafię, mocium panie!
Ale muszę, pędź Pegazie!

– Co to jest?

– B, B duże!

– B, B duże!

Kto pomyśli, może zgadnie.
No, no, piszże tu dokładnie.

– Bardzo proszę, mocium panie,
Mocium panie, me wezwanie
Mocium panie, wziąć w sposobie
Mocium panie, mocium panie
Jako ufność ku osobie...

– Cóż to jest?

– Jaśnie pana własne słowa.

– Niech cię czarci schwyca
Z taką pustą mózgownicą!
– Belfer wulkan, aż niemiło
Gdybym krótko go nie trzymał
Nie wiem, co by z światem było!

(Wjeżdżają taczki pełne książek)

– Cześć! Co porabiasz?
– Szukam i szukam...
– Czego szukasz?
– Małego Księcia!
– Po co ci on po zakończeniu roku szkolnego?
– Zauważ, że mamy jeszcze egzaminy, przecież
muszę powtórzyć!

– Mam genialny pomysł!
– Jak zwykle.
– Pomogę ci szukać.

(W tle melodia „Mały Książę”)

„Gdzie jesteś, Mały Książę, gdzie,
Odszedłeś z mej książeczki kart
Czy po pustyni błądzisz znów
Rozmawiasz z echem pośród skał?

Czy tam, gdzie świeci Złoty Wóz
Oglądasz Ziemię w swoich snach
Gdzie pozostała z dawnych dni
Niby wspomnienie, bajka ta.

W maleńkiej róży kochał się
Książę na jednej z wielu gwiazd
Nie widział przedtem innych róż
Kiedy w daleki poszedł świat

Na Ziemi zwątpił w miłość swą
Tę najpiękniejszą z wszystkich słów
Bo jak miał w jednej kochać się,
Gdy ujrzał park z tysiącem róż

Nie wiesz swym oczom –
Szepnął wiatr – jeżeli kochasz, sercem patrz

Zrozumiał wtedy książę to
Że tylko jedna w świecie jest
Ta, którą kochał wszystkie dni
I wrócił znów do róży swej

Gdzie jesteś, Mały Książę, gdzie,
Odszedłeś z mej książeczki kart
W świecie, gdzie nikt nie kocha róż
Na zawsze ktoś pozostał sam.”

– Cicho wszędzie, głucho wszędzie...
– Gdzie to będzie, gdzie to będzie?
– Śród takich pól przed laty
Nad brzegiem ruczaju
Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju
Stał dwór szlachecki
Z drewna, lecz podmurowany...

– Tam go nie ma!

– Matko, w lesie są maliny
Niechaj idą w las dziewczynny
Która więcej malin zbierze
Tę za żonę książę bierze...

– Tu go też nie ma!

– Cicho wszędzie, głucho wszędzie
Gdzie to będzie, gdzie to będzie?
– Mówcie, komu czego braknie?
Kto z was pragnie, czego łaknie?

– Przecież my się dobrze znamy, to ja, Józio
A to siostra moja Różia.

Nie znacie prymusa Józia?
Wasz kolega z szkolnej ławki
Pisałem sprytnie ściągawki,
Odbijałem je na ksero.
Kto wam wszystko podpowiadał?

– Zapomnieli! Biada! Biada!
– Czego pragniecie prymusy, aby ukończyć tę szkołę?
– Ach, jak w życiu moim całem nawet dwójki nie
doznałem!

– Ach, uwierz, drogi uczniaku
Ja nie znam jedynki znaku
W poniedziałki, środy, piątki
Dostawałem same piątki.
Gdy trafiła się czwóreczka
To płakałem jak owieczka.
– Nigdy nie wpadłem w niełaskę,
Świadectwo z czerwonym paskiem.
Kochałem ten szkolny kierat.
Z wszystkiego byłem laureat.

– Teraz cierpi taką karę!
– Czego pragniecie uczniowie?

– Prosim o dwa znaki marne...
Co spełnią nasze odpusty
– Niechaj tutaj w naszym darze
Dwie jedynki staną w parze!
– Bo słuchajcie i zważcie u siebie
Że według bożego rozkazu
Kto nie doznał jedynki ni razu
Ten nie jest w szkole u siebie!

} Chór

– Czego chciałeś, macie obie.
Tu jedynka, tam jedynka.
Teraz z Bogiem idźcie sobie.
(dostają dwie czerwone jedynki)
– Dwie jedynki? Ale z czego?
– A z WF-u i z polskiego.
Jako chcecie, tak się stało.
(odchodzą)
(wychodzi uczennica z czerwoną 6 i 5...)
(melodia „Bliska moim myślom”)

„Bliska moim myślom
Chciałabym Ci powiedzieć
Wszystko w życiu miałam już
Wszystko oprócz Ciebie.

Bliska moim myślom
A dłoniom daleka
Chyba nawet nie wiesz, że...
Że na Ciebie czekam

Daj mi dzień, jeden dzień
Jedną lekcję, jeden test
To powinno mi wystarczyć do poprawy

Bliska moim myślom
Marzeniom daleka

Może nawet nie wiesz, że...
Że na Ciebie czekam

Bliska moim myślom
Pragnę Ci powiedzieć
Że doprawdy wszystko mam
Wszystko oprócz Ciebie.”

- A co z naszym Małym Księciem?
- Przecież ukąsiła go żmija i umarł!
- Nie żmija, tylko wąż i nie umarł, tylko wrócił do swej róży.
- Żmija!
- Wąż!
- A może krokodyl?! Jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby!
- Krokodyla? Tylko tyle? Co za koncept u kaduka!

Uczniom w głowie krokodyle,
a kto będzie wiedzy szukał?
- Kto odważnie książkę weźmie?
Kto zadanie chce rozwiązać?
Kto koziołka fiknie pięknie?
Dawniej pilna uczennica
Przyzwoicie, ładnie, pięknie,
Która geografię, chemię,
Pogłębiała arcydzielnie!

Dzisiaj!
Brać uczniowska jakby głucha,
Mego słowa ani słucha
Więc ja każę, bo mam prawo
Dalej naprzód, dalej żwawo!
Posłuszeństwa, wytrwałości
I śmiałości żądam próby!
- Niech się dzieje wola Nieba, } Chór
Z nią się zawsze zgadzać trzeba. }

(Śpiewa uczennica wg melodii „Święty Antoni”
H. Ordonówny)

- Święty Antoni, święty Antoni
Wiedzę zgubiłam pod miedzą
Oj, co to będzie, święty Antoni
Kiedy się belfry dowiedzą.

Chór

Noce takie są upalne
I słowiki spać nie dają
A tu jutro siedem lekcji
Z wszystkich zawsze coś zadają.

- Gwiazdy gdzieś się pochowały
I utonął księżyc w stawie
Więc uciekłam z pierwszej lekcji
Po wilgotnej biegłam trawie.
Wtedy się nieszczęście stało
Na sprawdzianie z ortografii
Ściąga gdzieś się zapodziała
I to jest historia cała.

- Święty Antoni, święty Antoni
Strach mnie od rana opada
Pałą mnie skronie, w uchu mi dzwoni
Bo jutro będzie narada.

Przecież to nie moja wina
Tak mi serce kołatało
Tym dyktandem przestraszone,
Jakby z piersi uciec chciało
Zgubiliśmy ją oboje pod tą ławką
Wśród gawędy
Lecz Ty tego nie zrozumiesz
Bo to sprawy nie dla świętych.

- Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie. Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniaś z jego wiernym ludem,
Jak mnie od jedynek ocalalaś cudem,
Tak nas cudem przeniosłaś w dawnej szkoły łono.
Przeniosłaś moją duszę utęsknioną do tych lat
ośmiu...

Do tych chwil jasnych, klasówek z polskiego,
Do tych przerw przehasanych, przygód z geografii,
Sinusów, cosinusów,
O poezjo korytarzy, białej kredy, szkolnych
dzwonków

Trudnych lekcji i sprawdzianów! Chwil cudownych,
Mniej cudownych. Wspólnych zadań,
Wspólnych dążeń. O poezjo! Trwaj w pamięci,
Bo ty zawsze nam zostaniesz,
Święta i czysta jak pierwsze kochanie.

- To już koniec, jak leci ten czas
I westchnęłam, no patrz, już po szkole
Po klasówkach, sprawdzianach, mój Boże
Już się zacznie nowa przygoda.
I szkolnego fartucha nie włożę
Pewnie trudy się zaczną, problemy
Ty wiesz swoje, a ja swoje wiem
Bo mnie jest szkoda szkoły!
Niech mówią głupia o mnie
A mnie jest żal
Za oknem świeci słońce
A jeszcze przed miesiącem klasówki, przerwy,
dzwonki

Naprawdę żal.
To tak, jakby ktoś najdroższy nagle odszedł
I zabrał radość, uśmiech, a zostawił łzy.
Bo mnie jest szkoda szkoły i lekcji żal, i klasy
Po której pozostanie wspomnień czar.

Anna Góra jest nauczycielką języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 2 w Ozorkowie; Magdalena Graczyk jest nauczycielką języka polskiego w Gimnazjum w Ozorkowie

Czytaj „Poradnik Bibliotekarza” – warto!

Wynagradzanie pracowników bibliotek

Zasady wynagradzania pracowników bibliotek publicznych podlegać będą znacznym zmianom w związku z rozszerzeniem zasad gospodarki finansowej instytucji artystycznych na wszystkie instytucje upowszechniania kultury (biblioteki, domy kultury, muzea i inne).

Zmiana wprowadzona w art. 32 *ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej*¹ polega na skreśleniu wyrazów: *prowadzą gospodarke finansową na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych* i zastąpienia ich wyrazami: *prowadzą w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury*. W wyniku zmiany do bibliotek publicznych będą miały zastosowanie *Zasady gospodarki finansowej instytucji kultury*, określone w art. 27-29 powyższej ustawy.

Biblioteki, jak i inne instytucje kultury, będą samodzielnie gospodarowały posiadanymi środkami finansowymi uzyskanymi z przychodów, tj. dotacji budżetowej od organizatorów, ewentualnie z innych źródeł. W związku z tym do instytucji kultury nie mają zastosowania przepisy ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń sfery budżetowej, z corocznie ustalonymi w ustawie budżetowej limitami wynagrodzeń oraz kalkulacyjną liczbą etatów.

Podwyżek wynagrodzeń biblioteki mogą dokonywać w ramach środków uzyskanych z dotacji budżetowych. Wysokość dotacji ustalają organizatorzy odpowiednio do potrzeb instytucji i możliwości finansowych.

Zasady wynagradzania pracowników b. państwowych instytucji kultury określił *Ponadzakładowy układ zbiorowy pracy dla pracowników państwowych instytucji kultury z dnia 29 kwietnia 1997 r., z późniejszymi zmianami*. Układ objął nieliczne biblioteki samorządowe, które zawarły porozumienia o jego stosowaniu. Stroną Układu jest Minister Kultury i Sztuki, a został zawarty dla instytucji typu budżetowego. Układ stracił ostatecznie bezpośrednich adresatów, którymi byli przede wszystkim pracownicy instytucji państwowych, 23 lutego 2000 r.

Jednak biblioteki wojewódzkie i inne samorządowe, które zawarły porozumienia o stosowaniu Układu i zatrudniały pracowników na warunkach w nim określonych przed 31 grudnia 1999 r., będą mogły nadal stosować zawarte w Układzie rozwiązania.

Podstawowym dokumentem w zakresie zasad wynagradzania, obowiązującym pracowników instytucji kultury, jest *rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 kwietnia 1999 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników instytucji kultury prowadzących gospodarke finansową na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych* (Dz. U. Nr 45, poz. 446). Rozporządzenie nie będzie zmieniane w zakresie określania wyższych stawek wynagrodzenia zasadniczego. Zmiany będą dotyczyły tytułu oraz § 1; proponuje

¹ Dokonana w ustawie z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej (Dz. U. Nr 12, poz. 136, art. 29).

się zastąpienie „instytucji kultury” „instytucjami upowszechniania kultury”.

Dotychczasowy wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia obliczany był w relacji do wysokości średniej podwyżki wynagrodzenia w dziale „kultura i sztuka” w państwowej sferze budżetowej. Po wprowadzeniu nowych zasad gospodarki finansowej instytucji kultury nie ma możliwości zmiany w rozporządzeniu stawek wynagrodzenia. Dokument ten pozostanie nadal przepisem minimum w zakresie uregulowań dotyczących uprawnień pracowniczych dla bibliotek publicznych i innych instytucji kultury.

Wyższe stawki wynagrodzenia biblioteki będą mogły dokonywać we własnym zakresie i na własny użytek przy wykorzystaniu regulacji *Kodeksu pracy*² w trybie *regulaminu wynagradzania* lub *zakładowego układu zbiorowego pracy*.

Regulamin wynagrodzeń ustala pracodawca zatrudniający co najmniej 5 pracowników nie objętych zakładowym układem zbiorowym pracy, przy mniejszej liczbie pracowników można także wprowadzić regulamin wynagradzania³. W regulaminie pracodawca może ustalić także inne świadczenia związane z pracą i zasady ich przyznawania. Jeżeli u danego pracodawcy działa organizacja związkowa, to ustala z nią regulamin wynagradzania. Regulamin wynagradzania obowiązuje do czasu ewentualnego objęcia pracowników zakładowym układem zbiorowym pracy. Postanowienia układu zakładowego nie mogą być mniej korzystne dla pracowników niż postanowienia ustalone w regulacjach państwowych (rozporządzenie). Warunek ten dotyczy także postanowień regulaminu wynagradzania. Zakładowy układ zbiorowy pracy zawiera pracodawca i zakładowa organizacja związkowa. Ustala się w nim warunki wynagradzania oraz przyznawania innych świadczeń związanych z pracą w zakresie i w sposób umożliwiający określenie na jego podstawie indywidualnych warunków umów o pracę.

Jednym z problemów przedstawianych w listach do redakcji jest problem uwzględniania przez pracodawcę w umowie o pracę z pracownikiem biblioteki zadań związanych ze sprzątaniem i paleniem w piecach i włączenie dotychczasowych dodatków za te czynności do wynagrodzenia zasadniczego lub likwidacja jednego z dodatków. Pracodawca w ramach swoich uprawnień może dokonać takiej zmiany przez wypowiedzenie wynikających z umowy warunków pracy i płacy i zaproponowanie nowych warunków. Jeżeli pracownik przed upływem okresu wypowiedzenia nie złoży oświadczenia o odmowie przyjęcia proponowanych warunków, uważa się, że wyraził na nie zgodę⁴.

Informacja przygotowana po konsultacji z Biurem Budżetu i Finansów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Informacja adresowana jest w szczególności do Alicji Bigaj z Zagórza, Danuty Swarczewicz z Lipna.

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA

² Ustawa – Kodeks pracy wprowadzony obwieszczeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 23 grudnia 1997 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – *Kodeks pracy* (Dz. U. Nr 21, poz. 94, z późniejszymi zmianami).

³ Sekcja Krajowa Pracowników Bibliotek NSZZ „Solidarność” opracowała projekt regulaminu wynagradzania i przesłała jako wzór do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” przy Bibliotekach Publicznych.

⁴ Art. 42 *Kodeksu pracy* wymienionego w przypisie 1.

Z żałobnej karty

TERESA MASŁOŃ (1949-1999)



Ta śmierć to jak przerwanie w pół zdania rozmowy. Z głębokim smutkiem środowisko bibliotekarzy z Dąbrowy Tarnowskiej pożegnało swoją długoletnią pracownicę, najdroższą koleżankę, Teresę Masłoń.

Przeżyła zaledwie 50 lat, z tego 30 lat pracując zawodowo. Urodziła się 6.03.1949 r. w Sutkowie. W 1969 r. ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Tarnowskiej. Pracę zawodową rozpoczęła w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Dąbrowie Tarnowskiej, a od 1975 r. pracowała w bibliotece na stanowisku bibliotekarza. Kwalifikacje zawodowe uzyskała w Studium Bibliotekarskim w Krakowie. Pracowała w różnych działach, najdłużej na stanowisku kierownika Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów. Czynnie uczestniczyła w formach pracy kulturalno-oświatowej organizowanych przez bibliotekę. Działała społecznie w organizacjach zawodowych i społecznych, w związkach zawodowych bibliotekarzy, w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszeniu Wspólnota Polska, w Związku Dąbrowiaków; była ławnikiem Rejonowego Kolegium ds. Wykroczeń w Dąbrowie Tarnowskiej.

Za swoją wieloletnią pracę zawodową i społeczną otrzymała odznaczenie „Zasłużony Działacz Kultury”.

Była człowiekiem życzliwym. Pochylona nad losem ludzkim, chętnie pomagała zarówno koleżankom w pracy, jak też najbliższym przyjaciółom i rodzinie.

Pełna życia i energii była zawsze uśmiechnięta, mimo że życie nie szczędziło Jej trosk i kłopotów. Była człowiekiem głębokiej wiary, cierpienia swoje zawierzała Bogu. Wiele czasu poświęciła modlitwie i uczestnictwie w nabożeństwach, szczególnie maryjnych. Przez ostatnie dwa lata życia zmagala się z ciężką, nieuleczalną chorobą. Byliśmy świadkami Jej bohaterskiego cierpienia, momentów przesilenia choroby i zwykłej ludzkiej nadziei, która często gościła w Jej sercu. Niestety, rozwijająca się podstępnie choroba czyniła spustoszenia, doprowadzając do jakże dla nas bolesnej śmierci.

Jeszcze kilka dni przed śmiercią w rozmowach z koleżankami żywo interesowała się ich problemami rodzinnymi i zawodowymi. Cieszyła się wśród bibliotekarzy szacunkiem i autorytetem. Pozostanie w tysiącach opisów opracowanych przez Nią książek, w wspomnieniach, w sercach, w fotografiach. Odeszła tam, gdzie nie ma cierpienia, trudów, nieszcześć – 1 sierpnia 1999 r.

Dnia 4 sierpnia 1999 r. ze smutkiem pożegnaliśmy naszą niezapomnianą Koleżankę: byli i obecni pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dąbrowie Tarnowskiej, bibliotekarze samorządowi. Uroczystości pogrzebowe zgromadziły również licznie przyjaciół Zmarłej, pracowników i działaczy kultury.

„Choć nie ma Ciebie wśród nas
żyć będziesz zawsze w sercach naszych”.

*Z ostatnimi słowami pożegnania
Dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej,
Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Koleżanki i Kolega z Miejskiej
Biblioteki Publicznej im. Marii Kozaczkowej
w Dąbrowie Tarnowskiej.*

JADWIGA KUSIOR

INFORMACJE • KOMUNIKATY • DONIESIENIA

O UKD – w Bibliotece Narodowej

● Zarząd Komisji Opracowania Rzeczowego Zbiorów przy ZG SBP zorganizował w dniu 26.04.2000 r. w Bibliotece Narodowej posiedzenie dotyczące problemów Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej.

W programie:

- 1) Funkcje klubów użytkowników UKD – dr hab. Barbara Sosińska-Kalata (IINiSB UW);
- 2) Dyskusja nt. zakresu działania polskiego klubu użytkowników UKD – prowadzenie – Piotr Bierczyński;

- 3) UKD w bibliotekach z księgozbiorem uniwersalnym i specjalistycznym (ciąg dalszy dyskusji rozpoczętej podczas konferencji 8-9.12.1999 r. w Bibliotece Narodowej);

- 4) Powołanie polskiego klubu użytkowników UKD.

Naradę prowadziła dr Jadwiga Sadowska (Instytut Bibliograficzny BN). W spotkaniu udział wzięło 50 bibliotekarzy z bibliotek naukowych i publicznych z terenu całego kraju oraz przedstawiciele Instytutu Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, Biblioteki Narodowej, Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW, Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej (d. CUKB) oraz redakcji „Poradnika Bibliotekarza”.
(J. CH.)

Cedzyna '2000

● Już po raz siódmy Polskie Towarzystwo Czytelnicze i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach zapraszają bibliotekarzy do podkieleckiego ośrodka wypoczynkowego w Cedzynie w dniach 28-31 maja 2000 r. na rozważania o współczesnym wizerunku biblioteki publicznej w kontekście społeczeństwa demokratycznego. W programie przewidziano dwa bloki zagadnień: **1) Społeczeństwo demokratyczne** z referatami prof. dr. hab. Andrzej Szpociński, prof. dr. hab. Tomasz Goban-Klasa, mgr Katarzyny Gilarek, prof. dr. hab. Lucjana Kocika, dyrektora BN Michała Jagielly i prof. dr. hab. Władysława Kwaśniewicza, **2) Biblioteki** z wystąpieniami dr. Henryka Hollendra (Z futurologami w nowe tysiąclecie), dr. Aleksandra Radwańskiego (Nowe technologie informacyjne), mgr Anny Skubisz (Biblioteki dla społeczności lokalnych), dr. Stanisława Czajki (Problemy prawa i organizacji bibliotek publicznych), Lucjana Bilińskiego (Prawno-organizacyjne zmiany w bibliotekach publicznych w 2000 r.). Poza wykładami przewidziane są dyskusje w grupach, koncert poezji śpiewanej oraz wieczorne spotkanie towarzyskie. (J. CH.)

Kalendarz imprez kulturalnych – Polska '2000

● Wydawnictwo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest przewodnikiem po życiu kulturalnym Polaków w jubileuszowym roku 2000. Również dla Polski jest to rok wyjątkowy: Kraków pełni zaszczytną funkcję kulturalnej stolicy Europy, w Gnieźnie obchodzimy rocznicę Zjazdu Gnieźnieńskiego – wydarzenia, które przed tysiącem lat było dowodem trwałego miejsca Polski w Europie, Polska będzie także gościem honorowym Międzynarodowych Targów Książki „Frankfurt '2000”.

W kolejnym roczniku „Kalendarza” czytelnik znajdzie wykaz dni i obchodów ogólnopolskich i międzynarodowych, ważniejsze rocznice, imprezy kulturalne 1999/2000, imprezy kulturalne 2000, wykaz instytucji udostępniających dane o kulturze w formie komputerowych baz danych i zbiorów dokumentacyjnych. Poszukiwaną ułatwią indeksy: rzeczowy, miejscowości i organizatorów. (J. CH.)

System finansowania oświaty

● Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało drukiem 22 tomik „Biblioteczki reformy”, poświęcony systemowi finansowania oświaty i wychowania na tle dekady lat dziewięćdziesiątych (Warszawa 2000). Niniejszy zeszyt zawiera 9 rozdziałów: Demograficzne uwarunkowania zadań oświatowych, Finansowanie oświaty i szkolnictwa wyższego w latach 1991-2000, Poziom publicznych i niepublicznych wydatków na edukację na przykładzie 1998 r., System finansowania oświaty w 2000 r., Analiza podziału subwencji. Docelowo rozwiązania systemu finansowania po 2000 r., Programy wsparcia reformy oświaty w 2000 r., Uwagi końcowe. Publikacja MEN opatrzona jest dodatkami i tekstami rozporządzeń prawnych. (J. CH.)

III Targi Książki w Gdyni

● W dniach 1-3 czerwca 2000 r. World Trade Center Gdynia-Expo wraz z Ogólnopolskim Centrum Książki, Trójmiejską Grupą Wydawniczą oraz Wojewódzka Biblioteką Publiczną w Gdańsku organizują III Targi Książki w Gdyni.

Wystawcy będą prezentować swoje pozycje w dniach tematycznych. **1 dzień:** „Książka dla dzieci i młodzieży”

(w tym również książka edukacyjna, naukowa); **2 dzień:** „Książka Morska”; **3 dzień:** „Wakacje z książką”. W drugim dniu targów odbędzie się w salach seminaryjnych coroczne spotkanie Bibliotekarzy – Dzień Bibliotekarza – na które zaproszono 200 bibliotekarzy województwa pomorskiego.

Dużą atrakcją tegorocznej edycji targów będą wystawy Książki Morskiej oraz Dziecięcej Książki Morskiej – organizowane przy współpracy Wyższej Szkoły Morskiej oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej i Muzeum w Gdyni. (J. CH.)

ZAPROSILI NAS...

- Duński Instytut Kultury, Biblioteka Narodowa w Warszawie na otwarcie wystawy malarstwa i rzeźby SPOJRZENIE. SZTUKA DUNSKA 3.03.2000 r. Biblioteka Narodowa. Wystawa będzie czynna od 4.04. do 13.04.2000 r.
- Wydział Kultury i Sportu Urzędu Miasta Czeladź, Miejska Biblioteka Publiczna w Czeladzi na otwarcie wystawy Stefan Dobroń *Akwarele*. 7.03.2000 r.
- Jeleniogórskie Stowarzyszenie Filatelistów i Kolekcjonerów, Grodzka Biblioteka Publiczna w Jeleniej Górze na otwarcie wystawy „MAJA FRYWOLNA. Kobieta na znaczkach i kartach pocztowych”. Galeria Małych Form Grodzkiej Biblioteki Publicznej 9.03.2000 r.
- Dyrektor Biblioteki Narodowej na uroczyste otwarcie wystawy „Zachować dźwięk”. Pod honorowym patronatem przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Juliusza Brauna, 26.03.2000 r. Biblioteka Narodowa.
- Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego na wystawę „Teatr niedawny – teatr dawny”, prezentującą teatralia ze zbiorów Działu Sztuki i Rzemiosł Artystycznych. 27.03.2000 r.
- Fundacja Rozwoju Edukacji i Techniki. Kuratorium Oświaty w Warszawie oraz Agencja Promocji i Doradztwa „Prodromos” na uroczyste otwarcie TARGÓW EDUKACYJNYCH '2000 w Warszawie. 28.03.2000 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Wydawców* na spotkanie z Wydawnictwem MUZA 29.03.2000 r. Patronat prasowy „Literatura”. Współpraca: Polska Izba Książki, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Tomaszem Łubieńskim. 4.04.2000 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Wydawców* na spotkanie z Wydawnictwem „Iskry”. 11.04.2000 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Wydawców* na spotkanie z Wydawnictwem Książkowym „Twój Styl”. 27.04.2000 r. Biblioteka Narodowa.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Aleksandrem Ziemińskim 28.03.2000 r. Patronat prasowy „Literatura”. Patronat radiowy Program III Polskiego Radia.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Olgą Tokarczuk. 9.05.2000 r. Biblioteka Narodowa.
- Miejska Biblioteka Publiczna w Czeladzi na wernisaż wystawy fotografii Marka Karcha „Rodeo”. 6.04.2000 r.
- Centrum Edukacji Artystycznej we współpracy z Miejską „Biblioteką pod Atlantami” i Zespołem Szkół Muzycznych w Wałbrzychu na spotkanie metodyczne z cyklu „Programy edukacyjne w bibliotece. Muzyka – książka – sztuki piękne”. Wałbrzych 6-8.04.2000 r.
- Komisja Opracowania Rzeczowego Zbiorów przy Zarządzie Głównym SBP na posiedzenie dotyczące Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej. 28.04.2000 r. w Bibliotece Narodowej.
- Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach na organizowane w ramach 55-lecia VI Majowe Spotkania Czytelników, Pisarzy i Bibliotekarzy. Gościem honorowym festynu i kiermaszu 21.05.2000 r. będzie Wydawnictwo Prószyński i Sówka z Warszawy.

Za zaproszenia dziękujemy!

NETWORK LIBRARY PROGRAM OSI
DOTACJE DLA BIBLIOTEK W ROKU 2000
WZBOGACENIE USŁUG BIBLIOTEK DLA CZYTELNIKÓW

Network Library Program (NLP) Open Society Institute w Budapeszcie ogłasza możliwość ubiegania się o dotację na projekty dotyczące **wz bogacenia usług oferowanych przez biblioteki czytelnikom**.

Projekty zgłaszać mogą **biblioteki publiczne i specjalistyczne** (biblioteki dla niewidomych, placówki w ośrodkach dla niepełnosprawnych, w szpitalach, więzieniach).

Biblioteka publiczna służy wszystkim członkom społeczności: dzieciom, młodzieży, dorosłym, osobom niepełnosprawnym, osobom, które nie mogą opuszczać domów ze względu na swój wiek lub stan zdrowia, osobom pozostającym pod opieką szpitali, osadzonym w domach poprawczych i więzieniach, cudzoziemcom i uchodźcom.

NLP zamierza wspierać realizację nowatorskich projektów mających na celu ułatwienie jak najszerszej grupie odbiorców dostępu do biblioteki oraz uatrakcyjnienie oferty i usług biblioteki dla czytelników. Projekty mogą być realizowane wspólnie z władzami lokalnymi, organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami działającymi na rzecz danej społeczności. Wśród prowadzonych w bibliotece programów mogą się znaleźć **na przykład**:

Dla dzieci i młodzieży: realizacja programów pozalekcyjnych (np. pomoc w odrabianiu lekcji) i wszelkich wspólnych przedsięwzięć biblioteki i szkoły, prowadzenie klubów zainteresowań, spotkania dyskusyjne, spotkania wolontariuszy i społeczników.

Dla dorosłych: udzielanie informacji, wykłady i spotkania, a także doradztwo i konsultacje dotyczące rynku pracy, ochrony zdrowia i medycyny, zagadnień prawnych i ekonomicznych, udostępnianie biblioteki na zebrania przedstawicieli lokalnej społeczności i dyskusje o bieżących sprawach.

Dla osób niepełnosprawnych: udostępnianie informacji i usług bibliotecznych, organizowanie dla młodzieży i dzieci niepełnosprawnych wspólnych zajęć z ich zdrowymi rówieśnikami.

Dla cudzoziemców i uchodźców: udzielanie informacji, tworzenie forum do spotkań i dyskusji.

A także: rozszerzenie usług i programów bibliotek na znajdujące się na ich terenie szpitale, domy dziecka, domy opieki społecznej, obozy dla uchodźców, zakłady karne itp.

NLP będzie dotować projekty na zasadzie „matching funds”, czyli podwojenia środków, które zapewnione są przez innych sponsorów: władze lokalne lub inne instytucje, organizacje czy przedsiębiorstwa. Kwota, o jaką można ubiegać się w NLP musi zatem odpowiadać środkom finansowym zagwarantowanym (lub zadeklarowanym) przez innych sponsorów (na zasadzie: 1 złotówka od innych sponsorów + 1 złotówka od NLP).

UWAGA: Fundacja im. Stefana Batorego nie ma możliwości współfinansowania projektów bibliotecznych zgłaszanych do NLP.

Prosimy o przedstawienie projektu w **języku polskim**, według następującego wzoru:

1. Streszczenie projektu 1 strona.
2. Wstęp: opis grupy odbiorców, do których kierowany jest projekt (charakterystyka, liczebność, problemy), ew. też opis wcześniej realizowanych działań biblioteki dla tej grupy.
3. Potrzeby: opis proponowanych działań, środki potrzebne do ich realizacji itp.
4. Cele i sposób działania: metody wdrażania nowych usług, partnerzy projektu, harmonogram, spodziewane wyniki projektu itp.
5. W jaki sposób odbiorcy zostaną poinformowani o wzbogaconej ofercie biblioteki?
6. Informacja o realizatorach projektu (z krótkim *curriculum vitae* poszczególnych osób).
7. Jak oceniane będzie oddziaływanie projektu i jego wyniki?
8. Plany na przyszłość: koncepcja dalszego finansowania projektu po wygaśnięciu pomocy NLP, tak, by zagwarantowana była ciągłość działań.

DO OPISU PROJEKTU NALEŻY ZAŁĄCZYĆ:

9. Listy potwierdzające przyznanie na realizację projektu funduszy z innych źródeł („matching funds”) lub ubieganie się o te fundusze (złożone wnioski).
10. Listy organizacji biorących udział w projekcie, potwierdzające wolę współpracy z wnioskodawcą.
11. Budżet (na specjalnym formularzu) oraz jednostronicowe uzasadnienie i podział kosztów na kategorie. Wnioski mogą dotyczyć pokrycia kosztów zakupu sprzętu, szkoleń, podróży (krajowych) oraz kosztów programowych (np. honoraria wykładowców, konsultantów itp.).

NLP nie będzie dotował projektów dotyczących budowy i remontów budynków, wynagrodzeń, uzupełniania zbiorów (o ile nie jest to bezpośrednio związane z celem projektu) oraz automatyzacji.

Formularz budżetowy OSI (wraz z instrukcją) udostępniamy drogą pocztową.

Zainteresowane osoby prosimy o zgłoszenie adresu swojej placówki listownie: Fundacja Batorego, Program Wydawniczy, ul. Flory 9, 00-586 Warszawa, faksem (0-22) 622-12-82 lub email: edit@batory.org.pl, lub skorzystanie z naszej strony w Internecie: <http://www.batory.org.pl/program/wydawniczy/biblioteki.html>.

Nie mamy możliwości udzielania informacji telefonicznie.

Wnioski można składać w dwu terminach: **do 15 maja lub do 15 sierpnia 2000 r.**, na adres: Fundacja im. Stefana Batorego, „NLP – konkurs dla bibliotek”, ul. Flory 9, 00-586 Warszawa.

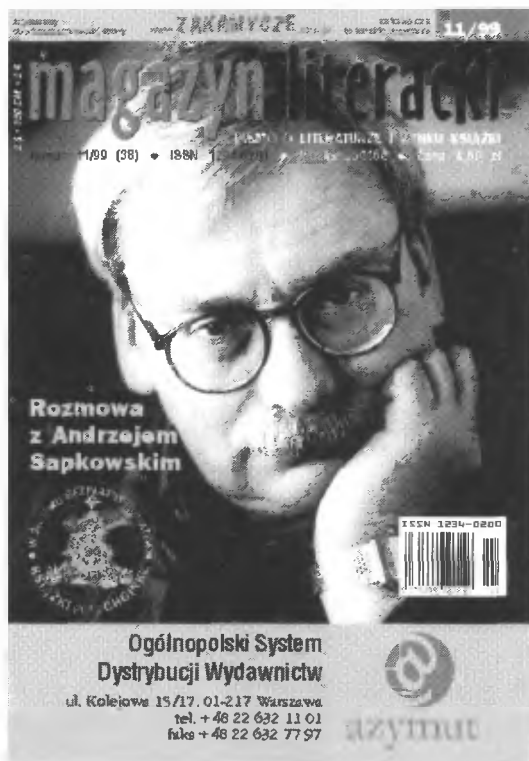
Procedura rozpatrywania wniosków jest dwustopniowa:

1. Wnioski, przygotowane w języku polskim, oceniać będzie specjalnie powołana komisja ekspertów, której zadaniem jest selekcja i rekomendacja projektów dla NLP. Autorzy zarekomendowanych projektów będą proszeni o pilne przetłumaczenie ich na język angielski – prosimy o przygotowanie się na taką ewentualność.
2. Decyzję o udzieleniu dotacji podejmie Rada NLP. O decyzjach NLP powiadomi wnioskodawców listownie.

Dodatkowe zapytania (w języku angielskim) można kierować do koordynatora NLP, Yervanda Shirinyana, e-mail: shirinyan@osi.hu, tel. 00 361 3273100 wewn. 2185, fax 00 361 3273101.

magazyn literacki

najlepsze źródło informacji
o literaturze i rynku książki



PRENUMERATA NA ROK 2000 tylko 45 zł za 10 numerów

Wpłaty prosimy dokonywać na konto:
Wydawnictwo Magazyn Literacki Sp. z o.o.,
00-844 Warszawa, ul. Grzybowska 77,
BPH SA Filia IV O/W-wa 10601060-320000440610

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Nr NIP
8. Miejsce pracy i funkcja
9. Numer konta bankowego



REALIZUJEMY natychmiast zamówienia na:

- REGAŁY - metalowe i drewniane
- BLOKI KATALOGOWE
- WÓZKI BIBLIOTECZNE
- ZASTAWKI METALOWE
- SKRZYNKI NA KARTY
- INNY SPRZĘT BIBLIOTECZNY

TAKŻE WEDŁUG DOKUMENTACJI ZAMAWIAJĄCEGO

ZAKŁADY DLA NIEWIDOMYCH W ŁASKACH
Warsztaty Szkolenia i Rehabilitacji Zawodowej
05-080 Izabelin
tel./fax (022) 752 23 26

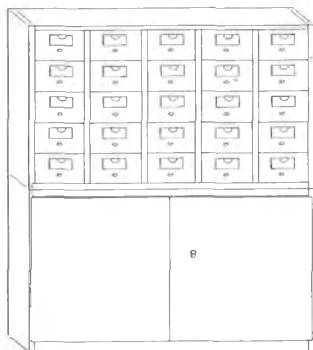
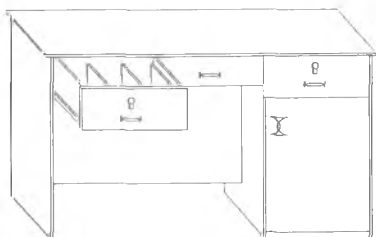


SoftMaster

40-555 Katowice ul. Rolna 43
(032) 203-13-05, tel/fax (032) 202-33-95

Bezpośredni wykonawca
drewnianych mebli
bibliotecznych oferuje:

- ☞ Szafki katalogowe
- ☞ Lady biblioteczne standardowe i z szufladami na prowadnicach
- ☞ Regały typowe i ekspozycyjne



*Producent uwzględnia
indywidualne życzenia
klienta w zakresie
wymiarów i kolorów mebli.*

NIEZASTĄPIONE

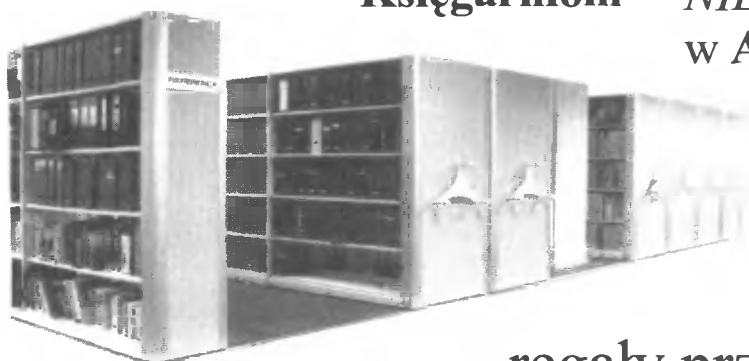
dla **Bibliotek**

NIEODZOWNE

Księgarniom

NIEZBĘDNE

w **Archiwach**



stoły
biurka
krzesła

regaly przesuwne
stanowiska komputerowe
metalowe szafy na kartoteki i zbiory

O

F

E

R

U J E



WCB
Sp. z o.o.

WARSZAWSKIE CENTRUM BUDOWNICTWA Sp. z o.o.

00-415 Warszawa ul. Okrag 1A tel. (22) 622.81.84-6 tel/fax (22) 628.52.44

www.wcb.com.pl

e-mail: wcb@wcb.com.pl



Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

INTERMEBLE - KSIĄŻNICA Sp. z o.o.

✉ 40-203 Katowice, Al. Roździeńskiego 188

☎ (032) 58-11-46

(032) 58-20-31 w.565

tel.kom. 0603-28-41-53

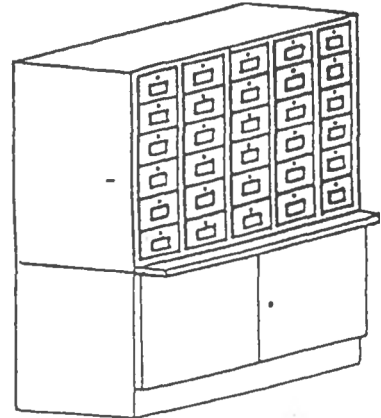
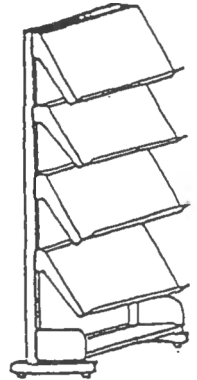
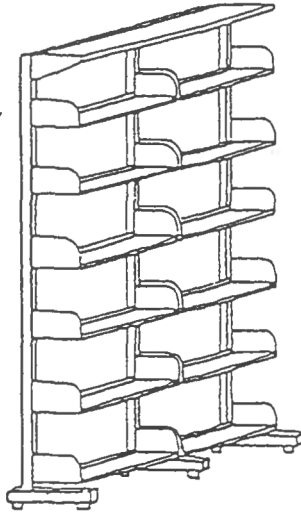
Producent mebli bibliotecznych i szkolnych oferuje do sprzedaży :

- meble metalowe
 - regały jednostronne i dwustronne
 - regały ekspozycyjne
 - regały magazynowe
 - wózki biblioteczne

Wyroby metalowe pokrywamy wysokogatunkowymi farbami proszkowymi w szerokiej gamie kolorystycznej

- meble drewniane
 - regały zwykłe
 - regały ekspozycyjne
 - stoliki
 - ławy biblioteczne
 - szafki katalogowe

- akcesoria biblioteczne
 - podpórki do książek
 - rozdzielacze



Wykonujemy meble wg indywidualnych zamówień

Wyposażamy kompleksowo biblioteki i szkoły

Folie samoprzylepne do okładania książek

**ZŁOTY
MEDAL**

IV Międzynarodowe Targi Papiernicze
Meeting Premiera 99' - Warszawa
i Targorap 99' - Wrocław

*łatwe w użyciu, grube folie - 75 mikronów,
odklejalne - można je ponownie odkleić nie niszcząc książki*



Wymiar rolki	Cena brutto
2m x 45cm	7,38 zł
3m x 45cm	10,59 zł
20m x 45cm	70,13 zł
20m x 30cm	52,26 zł
10m x 60cm	52,26 zł

Możliwe dodatkowe rabaty - promocje sezonowe na poszczególne wymiary
Ceny zawierają koszt wysyłki.

ALTREX

05-510 Konstancin, ul. Kościelna 8
tel : 022/ 7541066-7 fax:022/ 7540066
E-mail: altrex@altrex.pl

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 822-43-49, 0604-132-264

Sekretarz redakcji: Małgorzata KISIŁOWSKA tel. 0602-343-267

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK 827-52-96

Projekt graficzny okładki i piktogramów: Agata LIPNICKA

Współpracują z redakcją: Lucjan Biliński, Grażyna Bilska, Lidia Bit, Lidia Błaszczyk, Ewa Gruda, Bogdan Klukowski, Stefan Kubów, Krystyna Kuźmińska, Grażyna Lewandowicz, Elżbieta Barbara Zybort

Komitet Redakcyjny: Józef Lewicki (przewodniczący), Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Mirosława Majewska, Wojciech Szymanski, Ryszard Turkiewicz



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel./fax 827-52-96
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

Papier offset. kl. III, 70 g. B1. Skład, lamanie, druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa PAN,
00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8, tel. 628-87-77, ISSN 0208-4333. Indeks 352624

**poleca:****Anna Wojciechowska****MAGDALENY Z KOSSAKÓW SAMOZWANIEC WIDZENIE ŚWIATA**

Wyd. 1, monografia, s. 223, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13085

Książka Anny Wojciechowskiej to oryginalna praca, w której po raz pierwszy w polskiej literaturze fachowej do badania tekstów literackich wykorzystano teorię językowego obrazu świata. Celem monografii jest rekonstrukcja obrazu świata utrwalonego w języku powieści, parodii, felietonów i dramatów Magdaleny z Kossaków Samozwaniec. Autorka proponuje nową, uwzględniającą zewnętrzne uwarunkowania języka pisarza, metodę badania idiolektu, mieszczącą się w kręgu lingwistyki kulturowej.

Michał Gradowski, Zdzisław Żygulski jun.
SŁOWNIK UZBROJENIA HISTORYCZNEGO

Wyd. 1, słownik, s. 185+32 (wkt. kol.), tw.+obw., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-12390-7

Jest to pierwsza na rynku polskim praca omawiająca terminologię dawnego uzbrojenia, wzbogacona aktualnym stanem badań. Książka jest interesującym przewodnikiem po różnych rodzajach broni, najczęściej reprezentowanych w zbiorach polskich. Zakres chronologiczny obejmuje uzbrojenie od X do XIX w., zakres terytorialny wyznaczają obszary Europy, Bliskiego Wschodu, Afryki Płn. oraz Indii, Indonezji i Japonii. Praca jest bogato ilustrowana, prezentuje najpiękniejsze militaria z polskich kolekcji.

LEKCJE ZE ŹRÓDŁAMI. KONSPEKTY I SCENARIUSZE
Seria pod red. Melanii Sobańskiej-Bondaruk i Stanisława Lenarda
t. 2 Średniowiecze

Pr. zb. pod red. nauk. Stanisława Zająca
Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 8, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13136-5

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.
Dział Dystrybucji Wysyłkowej Prenumerat
00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
tel. 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

**Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**